W 3 rocznicę Polsko-Bułgarskiego Układu
o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy



Na zdjęciu widzimy wodza i nauczyciela narodu bułgarskiego, tow. Georgi Dimitrowa, w serdecznej rozmowie z młodzieżą polską, podczas jego wizyty w Polsce w maju 1948 r.

TRZY lata temu, dnia 29 maja 1948 r. w Warszawie został podpisany Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Bułgarią i Polską Ludową.

Narody Bułgarii i Polski, podały sobie ręce w silnym, braterskim uścisku, wyrażając niezachwianą wolę szerokiej współpracy, opartej na wspólnym zrozumieniu i przyjaźni.

Zarówno Bułgarzy jak i my, Polacy, dążymy do jednego celu, do zbudowania socjalizmu, kroczymy jedną drogą, wiodącą masy pracujące ku lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Depesza min Skrzeszewskiego

Minister Spraw Zagranicznych dr S. Skrzeszewski wystosował do Ministra Spr. Zagr. Bułgarii, dr M. Neiczewa, następującą depeszę:

„Z okazji III-ej rocznicy zawarcia między Polską a Bułgarią Układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przesyłam Wam najserdeczniejsze pozdrowienia.

Naród polski jest głęboko przekonany, że przyjaźń i braterska współpraca między Polską a Bułgarią dopomogą obydwu krajom w budowie socjalizmu oraz wzmocnią obóz pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki".

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 30 maja 1951 r. Nr 127 (335) B — Cena 15 gr

KW ŚFMD zwoła międzynarodową konferencję w obronie praw młodzieży

W związku z zakończeniem sesji KW ŚFMD w Budapeszcie odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz gen. ŚFMD Jacques Denis podsumował wyniki odbytej sesji.

Mówca podkreślił, że uchwały sesji w dużej mierze przyczynią się do wzmożenia udziału młodzieży w ogólnej walce o pokój.

Sesja wykazała na podstawie konkretnych faktów ścisły związek między polityką wojny, [illegible] a pogorszeniem się warunków bytu młodzieży w krajach kapitalistycznych. Wynikiem debat jest decyzja w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji, która omówi zagadnienia związane z ochroną praw młodzieży i poprawą warunków jej bytu.

Denis omówił następnie [illegible] III Zlotu Młodzieży [illegible] w Berlinie [illegible] będzie on manifestacją [illegible] pracy młodzieży na całym [illegible].

W zakończeniu Denis stwierdził, że młodzież skupiona pod sztandarami ŚFMD poświęci cały swój zapał i energię sprawie walki o pokój.

Ze Zjazdu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Gazety Robotniczej"

Sojuszu robotniczo-chłopskiego
strzec będziemy jak źrenicy oka
i demaskować tych, którzy sojusz ten usiłują naruszyć

W dalszym ciągu obrad II Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu, w imieniu władz partyjnych powitał Zjazd pierwszy sekretarz KW PZPR — R. Kuligowski.

Redaktor naczelny „Gazety Robotniczej" — **I. Tarłowska**, zobrazowała rozwój ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, których „Gazeta Robotnicza" skupia obecnie **1.369.**

„Wielkie i odpowiedzialne są nasze zadania — mówiła następnie tow. Tarłowska — tu na naszych Ziemiach Zachodnich, które odzyskaliśmy dzięki Związkowi Radzieckiemu, od budowaliśmy naszą pracą, naszym trudem, które tak wspaniale rozwijają się na chwałę naszej Ojczyzny. **Partia i Rząd otacza korespondentów szczególną opieką, pokłada w ruchu korespondentów wielkie nadzieje i jednocześnie stawia przed nimi wielkie zadania".**

Wchodzą na trybunę kolejno następni mówcy - korespondenci.

Jak silnym orężem w ręku umiejętnego korespondenta jest pióro, świadczy m. in. wypowiedź górnika kop. **„Bolesław Chrobry" — Knypsa.**

„Dopiero kilka razy napisałem do gazety, pracując od niedawna jako korespondent, a już notatki moje odniosły skutek. M. in. dzięki interwencji w gazecie przyśpieszyliśmy uzyskanie mieszkań dla dwu robotników. **Ale musimy jeszcze bardziej usprawnić naszą pracę, pogłębiać swoje doświadczenia, śmielej uderzać w tych, co pod płaszczykiem gorliwości prowadzą wrogą robotę".**

Korespondent „Głosu Szczecińskiego" — marynarz **Radziejewski**, charakteryzując wypadki gryfickie, oświadcza: „Od nas, korespondentów, zależy bardzo wiele. **Na pewno byłoby tych błędów i wypaczeń znacznie mniej w naszym województwie, gdybyśmy od razu o tym pisali do gazety partyjnej".**

Dyskusję podsumował kierownik Wydz. Prasy i Wydawnictw KC PZPR — tow. Stefan Staszewski.

Następnie wśród ogólnego entuzjazmu zebrani uchwalili wysłanie listu do Prezydenta RP **Bolesława BIERUTA** (tekst listu podajemy obok).

Wytyczne swej dalszej działalności korespondenci robotniczy i chłopscy ustalili w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, w której postanawiają m. in.:

„Z całą siłą i bezwzględną stanowczością będziemy walczyć z usiłowaniami międzynarodowej reakcji, która pod wodzą imperializmu amerykańskiego, przy pomocy adenauerowskich piesków, judzi przeciwko nam, wyciągając w ten sposób zbrodniczą rękę przeciwko pokojowi. Potężną bronią będą w naszych rękach słowa Tow. Bieruta, który powiedział: **„Demaskujcie siewców wrogiej propagandy i burzycieli pokoju. Budźcie czujność w stosunku do tych, którzy wysługują się antypolskim ośrodkom zagranicznym, pachołkom amerykańskiego imperializmu i podżegaczy wojennych".**

W walce o Plan 6-letni będziemy popularyzować doświadczenia przodujących załóg, przyczynimy się do upowszechnienia metod bohaterów pracy.

Będziemy walczyć o jak największą wydajność pracy w przemyśle, przez usuwanie przeszkód w ulepszaniu metod pracy i produkcji, przez ujawnianie rezerw produkcyjnych, przez walkę o oszczędność. **Będziemy walczyć o wytępienie bumelanctwa, usunięcie marnotrawstwa czasu, ludzi i materiału. Będziemy walczyć o dalszy rozwój współzawodnictwa pracy.**

Szczególną uwagę zwrócimy na wieś. Państwo Ludowe otacza troskliwą opieką pracujące chłopstwo. **Sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą naszego ustroju demokracji ludowej; tego sojuszu będziemy strzec jak źrenicy oka i demaskować i zwalczać tych, którzy sojusz ten usiłują naruszyć.**

W naszej pracy **będziemy się wzorować na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim,** będziemy tak jak oni nieustraszenie zwalczać wrogów, śmiało krytykować zło i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój.

Będziemy w naszej pracy korespondenta i agitatora popularyzować wielki Związek Radziecki i jego wspaniałe sukcesy, przenosić przejawy korzystania z doświadczeń radzieckich, **aby każdy zrozumiał, że Związek Radziecki to najlepszy przyjaciel narodu polskiego, to kraj sprawiedliwości i dobrobytu.**

W walce o pokój będziemy kierować wzrok ku Związkowi Radzieckiemu i wielkiemu chorążemu pokoju, Generalissimusowi STALINOWI".

Przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu wyrazy serdecznej wdzięczności za wielką troskę o prostego człowieka
List uczestników Zjazdu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

„My, korespondenci na Ziemiach Zachodnich, wyrażamy naszą głęboką miłość i wdzięczność Wam, Towarzyszu, który prowadzicie Polskę Ludową drogą nieugiętej walki klasowej, wytkniętą przez Lenina i Stalina, a dążącą do Polski Socjalistycznej.

Przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, **wyrazy serdecznej wdzięczności za wielką troskę o prostego człowieka, za głęboką uwagę, z jaką odnosicie się do każdej inicjatywy, która wychodzi z mas.** Z głęboką wdzięcznością przyjmujemy opiekę, jaką otaczacie nasz ruch korespondencki. Wielkim bodźcem do dalszej bezkompromisowej walki korespondentów będą Wasze — Towarzyszu Prezydencie — słowa: **„Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zadania prasy robotniczej i chłopskiej są szczególnie ważne, jako czynnik rozwoju tych ziem pod względem gospodarczym i kulturalnym".**

Z głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy będziemy demaskować szkodników, sabotażystów, siewców wrogiej propagandy i tych wszystkich, którzy nadużywają dobrego imienia Partii i Rządu, którzy podrywają zaufanie do naszej władzy ludowej.

Wasze słowa — Towarzyszu Prezydencie — dały nam wielką siłę. **Ze zdwojoną energią będziemy walczyć o wielką sprawę wszystkich Polaków: o zrealizowanie Planu 6-letniego i o utrwalenie pokoju na całym świecie".**

W 270 godz. zamiast 350
wykona swoje zadanie produkcyjne
brygada im. Janka Krasickiego ze Stoczni Gdańskiej dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

(OBSŁUGĄ WŁASNA)

Z całego kraju napływają zobowiązania produkcyjne podejmowane dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w sierpniu w Berlinie. Między innymi zobowiązania podjęła młodzież Stoczni Gdańskiej, która ponownie zaciągnęła z tej okazji Warty Pokoju.

Brygada im. Juliana Marchlewskiego ze Stoczni Gdańskiej zaciąga Warty Pokoju i **zwiększy o 8 proc. wydajność pracy.**

Brygada im. Janka Krasickiego z traserni zobowiązuje się wykonać przegrody bunkrowe na statki i sekcje pokładu głównego **w 270 godzinach zamiast planowanych 350.**

Brygada im. Tadeusza Kościuszki z rurowni będzie wykonywała średnio nie — jak dotychczas — 122, lecz 130 proc. normy.

Zobowiązania indywidualne podjęli między innymi: **kol. Szczęśniak,** który prace formierskie zaplanowane na 397 godzin wykona w 135 godzinach; **Kol. Bejnac** wykona prace przy formowaniu zaplanowane na 550 godzin w 250 godzinach.

Dotychczas wpłynęły 22 zobowiązania brygadowe i indywidualne. W sumie dadzą one 1012 godzin oszczędności, które w przeliczeniu na pieniądze wynoszą 11.355 złotych.

Na masówkach, na których młodzież Stoczni Gdańskiej entuzjastycznie podejmowała zobowiązania produkcyjne, zgłoszono również zobowiązania dotyczące wykonania **upominków na Zlot w Berlinie.** Między innymi zostaną wykonane: **model holownika, fragment budowy statku na pochylni i dźwig pływający.**

Postanowiono również 30 bm. wydać pierwszą gazetkę, której celem będzie stałe informowanie młodzieży i całej załogi Stoczni Gdańskiej o przygotowaniach do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Młodzież Stoczni Gdańskiej melduje również, że zobowiązania podjęte z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju w ogólnej liczbie 51 (18 zobowiązań brygadowych i 33 indywidualne) zostały wykonane. W wyniku ich realizacji młodzież zaoszczędziła 1022 godziny pracy, co daje w sumie 23.372 zł oszczędności.

Wyróżniły się następujące brygady: **brygada im. Janka Krasickiego** z traserni, **im. Gen. Waltera** z rurowni, **im. Jarosława Dąbrowskiego** z działu elektryczno - okrętowego oraz im. **Hanki Sawickiej** z odlewni.

Indywidualnie wyróżnili się: kol. **Bolesław Majewski** z narzędziowni, kol. **Kazimierz Toporowski** z działu mechanicznego kol. **Ryszard Gołuch** z działu remontu obrabiarek i kol. **St. Jankowiak** ze stolarni.

H. ZANDER
Stocznia Gdańska

Naszym przyjaciołom z całego świata przekażcie braterskie pozdrowienia!

Na Zlotach w Pabianicach i Gorzowie Wlkp. uchwalono nakazy dla delegatów na Zlot w Berlinie

W całym kraju rozpoczęły się powiatowe, miejskie i dzielnicowe Zloty Młodych Bojowników o Pokój. Na Zlotach młodzież wybiera delegatów na III Światowy Zlot do Berlina i uchwala nakazy dla nich.

Ponad 200 delegatów przybyło na Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Pabianicach. W dyskusji nad referatem młodzież opowiadała o swoim wkładzie w walkę o pokój i o udziale w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

W imieniu dzieci przemawiała harcerka **Teresa Lipkowska** ze szkoły podstawowej TPD.

— Swoimi wynikami w nauce walczymy również o pokój — powiedziała kol. Lipkowska. — **Pragniemy, aby wybrani tutaj delegaci przekazali dzieciom innych krajów, a szczególnie dzieciom niemieckim, braterskie pozdrowienia od nas. Pragniemy, aby dzieci na całym świecie były tak szczęśliwe, jak my jesteśmy w naszej wolnej, ludowej ojczyźnie.**

Do zebranych przemówił również przodownik pracy, były więzień obozów koncentracyjnych — **ob. Furmański,** który w serdecznych słowach życzył młodym bojownikom sukcesów w walce o pokój.

Delegatką na Festiwal została wybrana m. in. kol. **Krystyna Iciek** — niezorganizowana, przodownica pracy z fabryki żarówek, która wyrabia 130 proc. normy.

Delegacje młodzieży z fabryk, wsi i szkół oraz dzieci witają Zlot w Gorzowie Wlkp.

Z niezwykłą radością witała młodzież powiatu Gorzów Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Co chwila przed gmach Zarządu Powiatowego ZMP przybywały pełne młodzieży wozy, udekorowane transparentami i chorągiewkami. Na traktorze, udekorowanym emblematem ZMP i ŚFMD przybyła młodzież zespołu **Stanowice.**

Po wspólnym przemarszu ulicami miasta delegaci zebrali się w świetlicy **Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego.**

Zlot zagaił komendant powiatowy „SP" tow. **Wierchowicz.** Po powitalnych przemówieniach I sekretarza KP PZPR tow. **Rakoczego** i przewodniczącego Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju tow. **Wernera,** referat na temat przygotowań do III Światowego Zlotu w Berlinie wygłosił przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP tow. **Wesołowski.**

Zabierając głos w dyskusji, 27 delegatów przytaczało wiele konkretnych i ciekawych przykładów z swojej pracy, stanowiącej wkład w walkę o pokój.

W czasie obrad, w dalszym ciągu przybywały na salę delegacje **drużyn harcerskich, robotników, uczniów, sportowców, traktorzystów, junaków „SP", zatrudnionych przy melioracji gruntów w Kostrzyniu.**

Na apel przodownicy pracy, traktorzystki **Bolesławy Kosman podjęto wiele zobowiązań produkcyjnych oraz zadeklarowano zbiórkę na Fundusz Solidarnościowy.**

W przerwie obiadowej czynna była **poczta zlotowa.** Każdy delegat mógł wysłać kartkę pocztową lub list do młodzieży krajów zagranicznych.

Delegatem na III Światowy Zlot w Berlinie został jednogłośnie wybrany tow. **Tadeusz Szczepański,** wzorowy uczeń ze Szkoły Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu.

Następnie, w imieniu zebranych delegatów tow. **Podniesiński** odczytał nakaz młodzieży pow. Gorzów dla delegata udającego się na Zlot Berliński.

Dyskusję podsumowała przewodnicząca ZW ZMP tow. **Lenard.**

Zlot zakończono występami artystycznymi i zabawą taneczną.

(Z. K.)

Naród tybetański powraca do wielkiej rodziny narodów w Chińskiej Republice Ludowej
Zawarcie układu w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu

W Pekinie podpisany został między Centralnym Rządem Ludowych Chin, a lokalnym rządem tybetańskim układ w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej zapoczątkowało erę wolności dla wszystkich narodowości Chin, z wyjątkiem mieszkańców Tybetu i wyspy Taiwan.

Dążąc do skutecznego usunięcia wpływów agresywnych sił imperialistycznych w Tybecie oraz do pełnego zjednoczenia terytorium Chin, dążąc do tego, by lud tybetański mógł cieszyć się wolnością i mógł wrócić do wielkiej rodziny narodów Chińskiej Republiki Ludowej i rozwijać swobodnie swą działalność polityczną, ekonomiczną, kulturalną i oświatową — Centralny Rząd Ludowy, wydając armii ludowo - wyzwoleńczej rozkaz wkroczenia do Tybetu, wezwał lokalny rząd tybetański, ażeby wydelegował swych przedstawicieli do władz centralnych w celu prowadzenia rokowań o zawarcie układu w sprawie podjęcia środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Z końcem kwietnia 1951 r. delegaci Tybetu przybyli do Pekinu i **w wyniku przyjaznych rokowań z przedstawicielami Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej doszło do zawarcia układu o środkach pokojowego wyzwolenia Tybetu.**

Układ ten stwierdza m. in.:

Naród tybetański zjednoczy się i wypędzi agresywne siły imperialistyczne z Tybetu; naród tybetański wróci do wielkiej rodziny narodów ojczyzny, do Chińskiej Republiki Ludowej.

Lokalny rząd Tybetu będzie aktywnie pomagał armii ludowo - wyzwoleńczej przy wkraczaniu do Tybetu i będzie wzmacniał obronę narodową.

Władze centralne nie będą zmieniały istniejącego w Tybecie systemu politycznego.

Wojska tybetańskie będą stopniowo przekształcane w armię ludowo - wyzwoleńczą i staną się częścią sił zbrojnych obrony narodowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Lokalny rząd Tybetu powinien **wprowadzać reformy na zasadzie dobrowolności,** a gdy naród zażąda wprowadzenia reform — **sprawa tych reform rozstrzygana będzie drogą konsultacji z wybitnymi działaczami Tybetu.**

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej skupi w swych rękach prowadzenie wszystkich spraw zagranicznych obszaru Tybetu, w stosunku do sąsiednich krajów realizowana będzie polityka pokojowego współistnienia;

W Tychach — drugim po Nowej Hucie
od fundamentów wznoszonym socjalistycznym mieście polskim
ROZPOCZĘTO JUŻ BUDOWĘ
nowoczesnych bloków mieszkalnych

Historyczna dla Śląska uchwała Prezydium Rządu R.P. w sprawie rozbudowy miasta Tychy i stworzenia w ten sposób nowego poważnego ośrodka mieszkaniowego dla klasy robotniczej śląskiego okręgu przemysłowego, weszła ostatnio w nowe stadium realizacji.

Na terenach nowego miasta **założono już fundamenty pierwszych, nowoczesnych gmachów mieszkalnych i przystąpiono do budowy pierwszej drogi,** która połączy dworzec kolejowy ze starym śródmieściem.

Obecnie prace prowadzone są na obszarze północno-zachodniej części nowego miasta. **Już za półtora roku mieszkać tu będzie ok. 7 tys. osób,** to jest tyle ilu mieszkańców liczy obecnie ośrodek miejski starych Tychów.

Do końca przyszłego roku nowa część miasta uzyska wszystkie potrzebne urządzenia socjalne i gospodarcze. Prace budowlane na innych terenach miasta prowadzone będą równolegle.

Tak szybkie rozpoczęcie budowy drugiego w Polsce, po Nowej Hucie, od fundamentów wznoszonego miasta socjalistycznego — **jest przede wszystkim** zasługą architektów, którzy w rekordowo krótkim czasie zgromadzili potrzebne dane i opracowali w kilku wariantach założenia projektowe i szkice koncepcji urbanistycznej Nowych Tychów.

W czasie realizacji Planu 6-letniego Nowe Tychy staną się miastem liczącym **30.000 mieszkańców,** a następnie **będą rozbudowane do rzędu miast stutysięcznych.**

Przy ustaleniu zasadniczych założeń projektowych nowego miasta **znajdą pełny wyraz doświadczenia budownictwa wspaniałych socjalistycznych miast w Związku Radzieckim.**

Pierwsze na Śląsku socjalistyczne miasto — wyraz głębokiej troski Rządu Ludowego o jak najlepsze zdrowotne i kulturalne warunki bytu klasy robotniczej, zbudowane będzie poza zasięgiem **niecki węglowej,** na terenach, gdzie nie znajdują się już opłacalne dla eksploatacji złoża węglowe. Powstanie ono w sąsiedztwie malowniczo położonego jeziora i posiadać będzie dzięki bliskości terenów leśnych wspaniały, w znacznej części naturalny, park kultury i wypoczynku. **Otoczone podkową lasów Nowe Tychy osłonięte będą od dymu zakładów przemysłowych, co stwarza szczególnie dogodne warunki zdrowotne dla mieszkańców tego nowego miasta.**

Do miejsca pracy zapewniony będzie szybki i wygodny dojazd.

W północno - zachodniej części miasta **wybudowanych będzie w br. w stanie surowym ok. 1.300 izb mieszkalnych,** wyposażonych we wszystkie nowoczesne urządzenia: **przedszkola, 2 [illegible]bki, szkoła podstawowa oraz świetlice.** W centralnym **punkcie tej części miasta pow**stanie **ośrodek socjalny** i **ośrodek zdrowia.** Cała dzielnica otoczona będzie wieńcem terenów zielonych.

Nowy odcinek metra moskiewskiego

Prace przy budowie okrężnej linii moskiewskiego metra w szybkim tempie posuwają się naprzód.

Na odcinku **Dworzec Kurski — Dworzec Białoruski,** który m. być oddany do użytku jeszcze w br., **zakończono całkowicie prace podziemne w prawym tunelu długości 6,5 km.** Obecnie budowniczowie metra moskiewskiego **pracują nad budową lewego tunelu**

W ostatnim okresie najeźdźcy stracili na Korei ponad 60 tys. żołnierzy

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło komunikat, stwierdzający, że w ostatnim okresie **oddziały armii ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, zadały znaczne straty najeźdźcom.**

Oddziały nieprzyjaciela poniosły następujące straty w zabitych i rannych: armia **amerykańska — 19.926** ludzi, **armia angielska — 5.599** ludzi, **oddziały francuskie — 522, oddziały tureckie — 900, oddziały filipińskie — 582, armia lisynmanowska — 26.349.** Ogółem nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych — **46.878 ludzi.**

Ogółem wzięto do niewoli — 15.648 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów.

Zdobyto następujący sprzęt: **dział różnych kalibrów 775, karabinów — 30.089, przeciwlotniczych karabinów maszynowych — 106, ciężkich karabiów maszynowych 347,**

SPROSTOWANIE

Do tytułu artykułu sekretarza ZG ZMP tow. Mieczysława Marca na 2 stronie w 126 numerze „Sztandaru Młodych" wkradł się przykry błąd.

Tytuł powinien brzmieć: ROSNĄ SIŁY MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ. Z OBRAD KOMITETU WYKONAWCZEGO III ŚWIATOWEGO ZLOTU MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Z narad przewodniczących zarządów zakładowych ZMP
Do września br. młodzież robotnicza
będzie stanowiła 70 proc. organizacji łódzkiej

(OBSŁUGA WŁASNA)

W Łodzi odbyły się narady przewodniczących zarządów zakładowych ZMP — miejska i wojewódzka. Na obu naradach dyskutowano nad właściwymi formami pracy z młodzieżą zorganizowaną i niezorganizowaną oraz nad zagadnieniem umasowienia organizacji na odcinku robotniczym.

Na naradzie miejskiej w Łodzi o słowie wstępnym przewodniczącego organizacji łódzkiej tow. **Chabelskiego,** który stwierdził, że na 50.000 młodzieży robotniczej zatrudnionej w tamtejszych zakładach pracy tylko 15.000 młodych robotników należy do ZMP i że młodzież robotnicza stanowi mniej niż połowę członków organizacji ZMP, wywiązała się dyskusja.

Niski procent młodzieży robotniczej w ZMP to wynik nie zupełnie właściwej pracy zarówno zarządów dzielnicowych jak i zakładowych. **Np. Zarząd Dzielnicy Staromiejskiej** doprowadził do niezdrowego obniżenia procentu zorganizowanej w ZMP młodzieży przy jednoczesnym poważnym wzroście organizacji na odcinku szkolnym i urzędniczym.

W wyniku stosowania mechanicznych form i odpolitycznienia pracy w **ZPB im. Dzierżyńskiego spora część młodzieży nie zna w ogóle organizacji zakładowej.**

Obok braków dają się zauważyć i dodatnie strony pracy zarządów zakładowych np. w **nowej tkalni ZPB im. Stalina widać pracę w kierunku planowego wzrostu organizacji. Kol. Pystka** — grupowa, rozdziela pracę między wszystkich członków swojej grupy i daje im również konkretne wskazówki jak tłumaczyć znaczenie organizacji ZMP-owskiej. Podobnie pracuje kol. **Domaradzka.**

W wyniku stałego kontaktu zarządu fabrycznego z młodzieżą niezorganizowaną w zakładach im. PKWN znacznie poprawiła się wydajność pracy wśród młodzieży, wzrasta również ilość członków organizacji. Planowa praca i stały kontakt z całą młodzieżą **w zakładach im. Waryńskiego** znajduje swe odbicie w tym, że wielu młodzieżowców zgłasza się z prośbą o przyjęcie ich w szeregi organizacji.

Na zakończenie narady powzięto szereg roboczych wniosków i postanowiono m. in., że do września br. młodzież robotnicza będzie stanowiła 70 proc. organizacji łódzkiej.

(Sprawozdanie z narady wojewódzkiej podamy w numerze jutrzejszym)

T. SZCZEPAŃSKI
Łódź

„Opowieść o prawdziwym człowieku" pomaga nam żyć
— mówi kol. Basikowski w dyskusji nad książką B. Polewoja

(OBSŁUGA WŁASNA)

W dniu 27 maja przyjechało do Wrocławia około trzystu aktywistów z terenu całego województwa. Byli to uczestnicy Konferencji Młodych Czytelników poświęconej przedyskutowaniu książki Borysa Polewoja pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Po wyświetleniu filmu o bohaterskim lotniku radzieckim Meresiejewie rozpoczęła się dyskusja. Wprowadzeniem do niej stał się referat przewodniczącego ZW ZMP we Wrocławiu tow. **Z. Grudnia** o stanie czytelnictwa wśród młodzieży województwa wrocławskiego.

Przemawiało ponad 30 osób. Spóźniona pora nie pozwoliła, aby jeszcze kilkunastu kolegów mogło się podzielić uwagami na temat powieści Polewoja. Do prezydium wpłynęło wiele listów tych, którym zajęcia uniemożliwiły przyjazd. Duża ilość przemawiających, ich gorące słowa, trafne **uwagi,** wskazywały, że młodzież znalazła **wielkiego i dobrego nauczyciela** i przyjaciela w osobie Meresiejewa.

„Książka Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku" pomogła mi w życiu tak, jak Meresiejewowi pomagał wspaniały komisarz Worobiew w przełamywaniu niezwykłych trudności" — mówił kol. **Stefan Basikowski z Bolesławic.**

Późnym wieczorem zakończono dyskusję. Prowadził ją i sumował poeta **Wiktor Woroszylski.** Obecni byli także przedstawiciele **ZG ZMP, KW PZPR i ZW ZMP.**

Materiały i szczegółowe sprawozdanie z tej bogatej i ciekawej konferencji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszej gazety.

R. KAPUŚCIŃSKI

Zwiększyć udział mas młodzieży w przygotowaniach do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

W całym kraju rozpoczynają się powiatowe, miejskie i dzielnicowe Zloty Młodych Bojowników o Pokój. Zloty poprzedzają masowe zebrania młodzieży w zakładach pracy, na wsi, w szkołach i uczelniach.

W pracach przygotowawczych do zlotu uwidacznia się rosnący udział mas młodzieży. Uaktywniliśmy poważną ilość chłopców i dziewcząt w zebraniach masowych, przygotowaniach do eliminacji zespołów artystycznych itp.

Nasza praca musi rozwijać się nadal. Nie można zadowalać się dotychczasowymi wynikami i uważać prace za skończoną z chwilą odbycia zebrań masowych. Winniśmy często przebywać wśród młodzieży, dyskutować z nią i uaktywniać do dalszej walki o pokój. Trzeba również dotrzeć do tych miejscowości, w których nie ma kół ZMP, a w których nie odbyły się jeszcze zebrania.

Opublikowany w tych dniach **Apel Komitetu Przygotowawczego III Światowego Zlotu podkreśla raz jeszcze konieczność szerokiego udziału w przygotowaniach do tego zlotu jak najszerszych mas młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej, bez względu na narodowość i rasę, poglądy polityczne i religię.** Tak samo Zarząd Główny ZMP, w instrukcji dotyczącej zebrań masowych wyraźnie omówił sprawę szerokiego udziału młodzieży niezorganizowanej oraz dotarcia do gromad i osiedli, w których nie ma jeszcze kół ZMP.

W niektórych województwach zarządy miejskie i powiatowe realizowały te słuszne założenia, skupiając wokół przygotowań do III Zlotu młodzież niezorganizowaną, a w ten sposób rozszerzały front walki młodzieży o pokój. W woj. białostockim np. aktywiści zarządów powiatowych i gminnych dotarli do wszystkich gromad i przeprowadzili tam zebrania z młodzieżą niezorganizowaną. Ale i tu nie uniknięto błędów, wynikających z bezdusznego i automatycznego podejścia. **Udział młodzieży niezorganizowanej w „zebraniach był" w wielu powiatach niezadowalający.** I tak np. w pow. Grajewo, w gromadach liczących od 25 do 50 młodych, przeciętna obecność na zebraniu wynosiła 7 osób. Podobnie wyglądała sytuacja na niektórych zebraniach w Warszawie, jak np. w Sądach, gdzie na 50 młodych pracowników — na zebranie przybyło 10.

Nie lepiej przedstawia się sprawa udziału młodzieży niezorganizowanej w wielu powiatowych, gminnych i gromadzkich komitetach przygotowawczych do zlotu. Np. **w woj. kieleckim w Powiatowym Komitecie Przygotowawczym w Opocznie, na 13 członków tego komitetu nie ma ani jednego niezorganizowanego. Również w woj. krakowskim jest zbyt mały procent młodzieży niezorganizowanej w Komitetach Przygotowawczych.**

Powyższe błędy poczynione w dotychczasowej kampanii zebrań wyborczych wynikają z niezrozumienia wagi politycznej pracy, która winna być przeprowadzona w masach młodzieży w związku z Festiwalem. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój — to wspaniała manifestacja walki o pokój młodzieży całego świata, to wielka szkoła międzynarodowej solidarności młodzieży różnych narodów w tej walce. Dlatego też Zlot stanowi cenny wkład w dzieło utrzymania pokoju.

Zadaniem młodzieżowych organizacji jest skupić wokół haseł III Światowego Zlotu Walki o Pokój jak najszersze masy młodzieży, umacniać armię pokoju włączając do niej wciąż nowych bojowników. **Trzeba zdobywać dla sprawy pokoju tysiące i miliony dziesiątki milionów, mało częstokroć aktywnej dotychczas młodzieży, szczególnie tych którzy nie należą do żadnych organizacji.**

Praca polityczno - propagandowa wokół Festiwalu winna podnieść na wyższy poziom świadomość polityczną mas młodzieży. Dzięki tej pracy miliony młodych ludzi zrozumieć winny lepiej rozumieć sytuację międzynarodową, lepiej widzieć wrogów pokoju i jego obrońców, w rezultacie tej pracy wzrosnąć musi wśród najszerszych mas młodzieży gotowość do zdecydowanej obrony pokoju, do walki z siłami usiłującymi rozpętać nową wojnę.

Niedostateczne masowy udział młodzieży w kampanii wyborów delegatów utrudnia nam wykonanie tego zadania i dlatego trzeba wzmocnić naszą pracę wyjaśniającą i polityczną i **skupić wokół haseł Festiwalu w szczególności tę młodzież, która dotąd nie była specjalnie aktywna w walce o pokój i Plan 6-letni.**

Niska frekwencja młodzieży szczególnie niezorganizowanej na zebraniach masowych, fakt niedocierania do całej młodzieży z hasłami Festiwalu wynika również **z bezdusznego i automatycznego przeprowadzania zebrań przez aktywistów ZMP.** Często nie prowadzi się bowiem dostatecznej pracy wyjaśniającej, nie rozmawia się z młodzieżą niezorganizowaną, a nawet członkami ZMP przed zebraniem. **Zebrania przeprowadza się niejednokrotnie w sposób administracyjny, zawiadamiając jedynie formalnie młodzież na kilka godzin przedtem o mającym się odbyć zebraniu, a ZMP-owcom poprostu „każe się" przyjść na zebranie.** I tak np. w pow. Augustów, aktywistów powiatowych i gminnych rozwozi się samochodem do gromad gdzie organizują oni krótkie zebrania z młodzieżą, bez uprzedniego przygotowania ich. Aktywiści przeprowadzają na zebraniach wybory delegatów i natychmiast po zebraniu odjeżdżają z powrotem. Jasne jest, że zebrania takie nie przynoszą żadnej korzyści młodzieży. **Dlatego też trzeba dotrzeć do wszystkich miejscowości i skupisk młodzieży, w których te zebrania jeszcze się nie odbyły. Trzeba również powrócić do tych gromad i miasteczek w których była mała frekwencja młodzieży na zebraniach i tam prowadzić wzmożoną pracę wyjaśniającą i agitacyjną, omawiając znaczenie III Światowego Zlotu i zadania młodzieży w walce o pokój.**

Trzeba aby zarządy wojewódzkie i powiatowe ZMP skontrolowały znajomość instrukcji ZG ZMP wśród swoich aktywistów, którzy wyjeżdżają w teren na zebrania masowe. **Zarządy Gminne przy pomocy ZP winny zestawić w krótkim czasie listę miejscowości, w których jeszcze dotąd nie odbyły się zebrania masowe młodzieży oraz skierować tam aktywistów i zespoły artystyczne celem przeprowadzenia zebrań.**

Wszędzie gdzie odbyły się już zebrania i wybrano delegatów na zloty powiatowe, miejskie i dzielnicowe, **trzeba nadal pracować z młodzieżą przez przeprowadzanie zebrań, organizowanie prasówek, informowanie młodzieży o dalszych przygotowaniach do Zlotu, robienie upominków na Zlot dla delegacji młodzieży zagranicznej, realizacje zobowiązań itp.**

Komitety przygotowawcze i delegaci wybrani na zloty, winni aktywnie pracować wśród całej młodzieży, prowadząc te prace przygotowawcze i łącząc je z akcją wyjaśniającą. W pracach tych nie może zabraknąć młodzieży niezorganizowanej.

ZDZISŁAW PIŚ

Władze frankistowskie w strachu przed strajkiem przeciwko nędzy i drożyźnie przeprowadzają masowe aresztowania.



rys. Jerzy Flisak

— Trzeba ich aresztować! To na pewno jacyś nędzarze.

PRZED MDD

„Leśna gazeta" najdziwniejsze pismo na świecie

Wiele jest pięknych książek mówiących o przyrodzie, o zwierzętach, o lesie, ale takiej nie czytaliśmy jeszcze nigdy...

„Leśna gazeta"*) — to zbiór 12 numerów najdziwniejszego w świecie pisma, poświęconego w całości przyrodzie. Tego rodzaju gazeta dostaje się chyba po raz pierwszy do rąk naszych młodych czytelników i dlatego dobrze będzie zapoznać się z nią bliżej.

A więc od samego początku dziwy. Posłuchajmy tylko, jak się nazywają miesiące.

Miesiąc Przebudzenia ze Snu — to pierwszy miesiąc wiosny; Miesiąc Powrotu Ptaków Przelotnych Do Ojczyzny — to kwiecień i maj; Miesiąc Gości Zimowych i Białych Tropów — to zima.

Następny dziw — to treść gazety. Leśni korespondenci piszą o wszystkim, co się dzieje w lesie. Piszą o ptakach i roślinach, o zwierzętach i drzewach, o kwiatach i zjawiskach atmosferycznych. Jest więc i kronika leśna i wiadomości z miasta i kołchozów, depesze nadzwyczajne ze wszystkich stron Związku Radzieckiego, ogłoszenia i konkursy...

Trzeci — zjawisko zupełnie nowe — to język, którym przemawia do czytelnika „Leśna Gazeta" Posłuchajcie:

„...Zadziwiające są nasze lasy: ni to tajga syberyjska, ni to tropikalne dżungle; jest tu i sosna, modrzew i świerk, ale są również drzewa szerokolistne, przeplecione kolącymi lianami i dzikim winem.

W dzień w tajdze jest duszno i mroczno, światło słoneczne nie może się przebić przez zwartą, zieloną zasłonę rozrośniętych koron drzew. Noce u nas są ciemne: ciemne są również i dni.

Wszystkie ptaki wysiadują teraz jajka, albo mają już pisklęta; innym zwierzętom młode także już podrosły i uczą się teraz wyszukiwać sobie pożywienie".

Ten język, świeży, niezwykle prosty, a przez to właśnie urzekający — to zasługa przede wszystkim „redaktora" „Leśnej gazety" — genialnego pisarza dla dzieci, Witalisa Bianki, którego pióro najmniej z pozoru ciekawe zjawiska przyrody przeistacza w niesłychanie interesującą akcję, porywającą nawet tych, którzy nie są wielkimi miłośnikami lasu i jego mieszkańców.

Wreszcie ogromną korzyścią, którą daje poznanie „Leśnej gazety" jest bogactwo zawartej w niej wiedzy o życiu drzew, zwierząt i roślin, wiedzy o przyrodzie.

Po przeczytaniu „Leśnej gazety" łatwiej zrozumieć jest dojrzałość młodzieży radzieckiej, która już w szkolnym wieku zajmuje się sprawami, zdolnymi zaabsorbować dorosłych. Łatwiej zrozumieć wyniki doświadczeń kółek biologicznych i zoologicznych, istniejących przy drużynach pionierskich w każdej radzieckiej szkole.

Dlatego „Leśną gazetę" młodzież nasza powinna nie tylko przeczytać. Powinno się ją popularyzować w szkołach, jako lekturę pomocniczą do nauki biologii i zoologii. Pomoże ona na pewno wielu uczniom w trudnościach z opanowaniem materiału, a przede wszystkim wzbudzi w nich zamiłowanie do badania zjawisk natury.

Wreszcie książka ta powinna stać się podstawową lekturą każdego uczestnika gabinetu biologicznego MDK, powinna być numer po numerze czytana głośno i przedyskutowana. Ileż to ciekawych spostrzeżeń zawartych w książce będzie można wykorzystać w czasie letnich wycieczek do lasu!...

Dlatego — jeżeli jeszcze nie czytałeś „Leśnej gazety", kolego — postaraj się uczynić to jak najszybciej. (K.S.).

*) W. BIANKI „Leśna gazeta" W-wa 1951, „Nasza Księgarnia".

ZENON WĄSOWSKI

Przew. Zarz. Zakł. ZMP w kop. „Bobrek"

Jak grupy ZMP-owskie przyczyniły się do regularnego wykonywania planów w oddziałach kop. „BOBREK"

Na łamach „Sztandaru Młodych" ukazał się dwa miesiące temu cykl artykułów pt. „10 dni w kopalni Bobrek", w którym pisaliśmy o przełomie w pracy tamtejszej organizacji zetempowskiej. Obecnie drukujemy artykuł przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP w kop. „Bobrek", w którym mówi on o wynikach, jakie dała praca organizacji po przełomie.

REDAKCJA

Kopalnia „Bobrek" wykonywała zawsze miesięczne plany produkcyjne. Jednak przez wiele miesięcy **niektóre oddziały systematycznie pracowały poniżej planu. Do nich należały oddziały XII i XII-A.** Tak było do lutego br. Organizacja nasza, pomimo tego, że na oddziałach tych pracował spory procent młodzieży przeważnie abolwentów SPP, nie robiła nic w kierunku ukrócenia bumelanctwa i podniesienia wydajności pracy młodzieży.

Dopiero w lutym na obu oddziałach **założyliśmy koła oddziałowe ZMP i 10 grup zetempowskich, które postawiły sobie za zadanie walkę z bumelanctwem, ze złą dostawą drzewa i materiałów pomocniczych na przodki, walkę o objęcie ruchem współzawodnictwa całej młodzieży pracującej na obu oddziałach oraz o systematyczne, codzienne wykonywanie planów.**

W pracy tej napotkaliśmy początkowo na poważne trudności, wynikające z braku zrozumienia roli grup przez samą młodzież i przez dozór. W zmaganiach z trudnościami przyszła nam z pomocą Organizacja Partyjna, a zwłaszcza jej sekretarz **tow. Sobuś**. Przy poparciu tow. Sobusia zorganizowaliśmy **naradę z udziałem młodzieży obu oddziałów, towarzyszy partyjnych, kierownictwa kopalni oraz dozoru.** Celem tej narady było omówienie roli i zadań, jakie spełniać będą zakładane przez nas grupy w walce o realizację planów. Narada zjednała nam poparcie oddziałowych organizacji partyjnych, dyrekcji i dozoru. Przystąpiliśmy więc „na całego" do formowania grup, a następnie, dzięki pomocy tow. Sobusia, kierownika ruchu tow. **Wartaka, sztygara Gawędki i dyr. administracyjnego tow. Sroczyńskiego powstało 12 młodzieżowych brygad produkcyjnych.** Na oddziale XII zaczęło pracować 8 brygad chodnikowych, filarowych i drzewiarzy, a na oddziale XII-A 4 brygady chodnikowe.

Wszystkie brygady przystąpiły z miejsca do walki o regularne wykonywanie norm. Wkrótce wyróżniły się zespoły **Kołacza, Moji, Galerta i Niejadlika.** Wszystkie wykonują średnio od 140 do 200 proc. normy. Spośród tych brygadzistów **kol. Kołacz,** grupowy na filarze, autochton, który wstąpił do ZMP po założeniu brygady, został 1 maja **odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a kol. Galert, absolwent SPP, przewodniczący koła oddziałowego,** został wysłany w uznaniu za dobrą pracę z młodzieżą na kurs propagandystów do Ustronia.

Pracujące na oddziałach XII i XII-A grupy zetempowskie wypowiedziały **zdecydowaną walkę bumelanctwu.** Zastosowały one rozmaite formy tej walki, a więc między innymi **koleżeńskie rozmówki z bumelantami i na dole i poza kopalnią oraz starały się wciągnąć ich do życia świetlicowego i sportowego.** W ten sposób grupowi wyrobili u wielu notorycznych bumelantów poczucie odpowiedzialności i zlikwidowali bumelanctwo niemalże całkowicie. Jako przykład może tu posłużyć **kol. Wiesław Trojanowski,** który do niedawna miał stały wstręt do pracy. Dopiero kiedy grupowy polecił mu zorganizowanie koła sportowego kol. Trojanowski zmienił się bardzo. Przestał opuszczać pracę i należy obecnie do sumiennych górników i dobrych sportowców.

Dalszym osiągnięciem naszych grup zetempowskich na obu oddziałach jest **zainteresowanie całej młodzieży, również i niezorganizowanej, szkoleniem ideologicznym.**

Zaczęło się od zorganizowania krótkich zebrań grup, poświęconych omówieniu „na gorąco" bieżących spraw produkcyjnych i politycznych. Ponieważ te **błyskawiczne zebrania dotyczyły bezpośrednio każdego członka grupy** czy brygady, któremu zależało na tym, by właśnie jego grupa czy brygada z honorem wywiązywała się z powierzonych jej zadań — chodził na nie każdy. W ten sposób zachęcono młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną do **stałego uczęszczania na szkolenie.** Pomogło ono młodzieży obu oddziałów **zrozumieć konieczność wzmożenia walki o wydajność.**

Dzięki właśnie tej pracy grup zetempowskich, wszystkie brygady podjęły dla uczczenia 1 Maja konkretne zobowiązania produkcyjne. Tak np. **brygada kol. Kołacza** zobowiązała się wydobywać miesięcznie 90 ton węgla ponad plan, a już w kwietniu **wykonała swe zobowiązanie w 150 proc., dając dodatkowo 135 ton węgla.** Takie samo zobowiązanie podjęła i podobne wyniki osiągnęła brygada **kol. Moji.** Zaś grupy zetempowskie tworzące brygady drzewiarzy pracowały i pracują sprawniej przy dostawie drzewa na przodki.

Na oddziale XII-A grupy zetempowskie zobowiązały się w ramach czynu pierwszomajowego wydobyć 60 ton węgla dodatkowo i zobowiązanie to wykonały. Wyróżnili się przy tym grupowi kol. kol. **Tadeusz Micek, Florian Majchrzak, Szwarc Kurt i Władysław Nowicki.**

W sumie, dzięki pracy naszych grup zetempowskich, kół oddziałowych i brygad młodzieżowych, plany wydobywcze oddziałów XII i XII-A zostały w marcu i kwietniu przekroczone o około 12 proc.

Takie są nasze osiągnięcia uzyskane dzięki założeniu grup zetempowskich na naszej kopalni. Rzecz jasna, że mamy jeszcze dużo do zrobienia, ale **chcielibyśmy, aby w tej samej sprawie zabrali głos koledzy z innych kopalń. Może mają jeszcze lepsze od nas wyniki, a może stosują inną metodę czy inne formy pracy, z którymi warto się zapoznać i ewentualnie wprowadzić na naszym zakładzie, co pozwoliłoby nam podnieść jeszcze bardziej produkcję i jeszcze lepiej przyczynić się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.**

Artykuł p. t. „NAPRAWIAŁ SERCA, OBJAŚNIAŁ ROZUMY" należy wykorzystać do prasówki

W 6 ROCZNICĘ POWSTANIA KBW

MŁODZI ŻOŁNIERZE KBW w pierwszych szeregach obrońców Ludowej Ojczyzny

24 maja Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego święcił szóstą rocznicę swego powstania.

Z dumą i wdzięcznością powitały tę rocznicę masy pracujące naszego kraju. Radośnie, entuzjazmem podsumowują swój sześcioletni dorobek żołnierze KBW — dorobek ciężkiej i ofiarnej walki w obronie ludowej władzy, w obronie swojej ojczyzny.

Do walki o utrwalenie zdobyczy ustroju ludowego stanęli 6 lat temu starzy, zahartowani w bojach frontowych żołnierze **IV Dywizji im. J. Kilińskiego, Batalionu Szturmowego i Brygad Zaporowych** — z jednostek tych został utworzony Korpus.

Na zboczach gór podkarpackich i w lasach Kielecczyzny tropili i likwidowali oni faszystowskie bandy UPA i bojówki rodzimych faszystów...

LEGITYMACJA ZMP — NAKAZEM OFIARNEJ WALKI Z WROGIEM

Historia Korpusu zawiera wiele kart bohaterstwa żołnierzy i oficerów KBW, z których wielu z dumą nosi zetempowski znaczek.

Młodzi żołnierze szturmowali bunkry bandyckie i ścigali morderców, likwidowali szpiegów. **Legitymacja ZMP była dla nich nakazem ofiarnej, nie ubłaganej walki z wrogiem. Towarzyszyła im ona w trudach żołnierskiego życia, z nią zwyciężali i ginęli w walce.**

Kierowana przez Partię organizacja ZMP-owska KBW wychowuje żołnierzy na żarliwych bojowników o sprawę człowieka, zaszczepia im gorące umiłowanie ojczyzny, umiłowanie idei socjalizmu, wpaja nienawiść do wrogów narodu.

PRZECIW SŁUGUSOM PODPALACZY ŚWIATA

Walcząc z reakcyjnym podziemiem — **walczą żołnierze KBW przeciw tym, którzy pomagają imperializmowi wywołać nową wojnę, pozbawić nasz naród niepodległości, klasę robotniczą — jej wspaniałych zwycięstw w budowie socjalizmu.**

ZMP-owcy u boku towarzyszy partyjnych stawali zawsze w pierwszych szeregach akcji i działań bojowych.

ZMP-owiec kpr. **Srech,** w chwili gdy bandyci otworzyli huraganowy ogień do żołnierzy — **z narażeniem życia podczołgał się do bunkru i wrzucił do niego granat obronny. Dla kpr. Srecha wzorem stała się piękna postać komsomolca Aleksandra Matrosowa.**

ZMP-owiec kpr. **Chmielewski,** ujmujący agenta imperialistycznego wywiadu, strz. **Famulski,** demaskujący grupę sabotażystów i przestępców — to zaledwie kilka z wielu przykładów czujności i odpowiedzialności żołnierza KBW za powierzone zadania. **Zadały one potężny cios naszym wrogom.**

W ciągu 6 lat walki Korpusu kształtował się wpajany przez codzienną pracę wychowawczą organizacji partyjnej i zetempowskiej patriotyzm żołnierski. **Korpus zlikwidował dziesiątki band, licznych dywersantów — sługusów podpalaczy świata.**

WYTRWAŁOŚĆ W SZKOLENIU — TO ZWYCIĘSTWO W BOJU

Aby być dobrym obrońcą zdobyczy budownictwa socjalistycznego, żołnierz KBW musi wzorowo opanować umiejętność walki, musi poprzez codzienne szkolenie opanować rzemiosło wojskowe.

ZMP-owiec strz. **Wojas,** otrzymując broń, postanowił dbać o nią tak, jak żołnierze Armii Radzieckiej. Pielęgnował swój rkm codziennie i poznawał coraz lepiej jego konstrukcję i działanie. W walce, gdy bandyci zagrozili w pewnym momencie życiu jego kolegi, **strz. Wojas dzięki natychmiastowej akcji i doskonałemu opanowaniu rkm-u — uratował towarzysza.**

Niezawodny rkm i wyszkolony strzelec zdali swój pierwszy, bojowy egzamin.

OSOBISTY PRZYKŁAD — NAJLEPSZĄ AGITACJĄ

Organizacja ZMP-owska stała się w Korpusie pierwszym pomocnikiem Partii i Dowództwa. Zdolność mobilizacyjna aktywu ZMP-owskiego, jego sprężystość działania w każdej sytuacji, w każdej potrzebie, przyczyniła się do podniesienia poziomu wyszkolenia i gotowości bojowej.

„Osobisty przykład — to najlepsza agitacja" — oto hasło zetempowców, oto źródło ich sukcesów w walce i szkoleniu.

SPORT POMAGA W WALCE Z WROGIEM KLASOWYM

Żołnierz KBW spełnia trudne i odpowiedzialne zadania. Wymagają one m. in. dużego wysiłku woli i mięśni, wysokiej sprawności fizycznej i siły, odwagi i przytomności umysłu.

Cechy te zaszczepia żołnierzom systematyczna praca nad swojem wychowania fizycznego i sportu. Stale rosną kadry aktywistów sportowych, rośnie ilość zdobytych odznak SPO.

Na bazie masowego sportu wyrósł i rozwinął się sport wyczynowy. Sukcesy ZMP-owców — pięściarza **Tyczyńskiego,** biegacza **Graja** i gimnastyka **Deski** — wyszły daleko poza ramy Korpusu.

REZERWIŚCI KBW — PRZODOWNIKAMI W KOPALNIACH I NA BUDOWACH

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego był dobrą szkołą życia i walki dla tych, którzy odeszli już do pracy w cywilu.

Na rusztowaniach Nowej Huty układa cegłę do cegły rezerwista KBW, zetempowiec Piotr **Ożański**, który osiągnął w murarce wynik najlepszy spośród młodych murarzy Polski. W Zakładach Starachowickich znajdziecie rezerwistę — członka ZMP, przodownika pracy **Cieślę.** W kopalni śląskiej pracuje niestrudzenie czołowy rębacz polski, rezerwista KBW — **Adamczyk,** odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

W fabrykach i w spółdzielniach produkcyjnych dziesiątki, setki rezerwistów KBW, przekraczają codzień normy i plany produkcyjne. I na tym odcinku — w pracy cywilnej pracują oni tak, jak walczyli i pracowali w jednostkach Korpusu. **I tutaj są oni również w pierwszym szeregu budowniczych i obrońców Ludowej Polski.**

ŚLĄSKI mjr.

W 90 rocznicę śmierci Joachima Lelewela

„...NAPRAWIAŁ SERCA, OBJAŚNIAŁ ROZUMY"

...do sali wykładowej wileńskiego Uniwersytetu walił tłum nieprzebrany. W pogodny zimowy poranek na inauguracyjny wykład młodego profesora historii, Lelewela — po jego powrocie z Warszawy — śpieszyli nie tylko studenci i nauczyciele, ale i „obywatelstwo" z miasta. Ścisk i krzyki pół godziny już trwały, coraz to kto inny okrzyk „Niech żyje Lelewel!", wznosił.

Młodzież z burzliwą radością witała tego, który był dla niej „patronem i rozmnożycielem przekonań rewolucyjnych". A jeden ze studentów zasiadł nawet i wiersz piękny dla uczczenia umiłowanego wychowawcy napisał. Tak oto zwracał się do niego młody poeta — Adam MICKIEWICZ:

...„O, długo modłom naszym będący na celu,
Znowuż do nas koronny znidziesz Lelewelu!
I znowu cię obstąpią pobratymcze tłumy,
Abyś naprawiał serca, objaśniał rozumy".

...rodzinnym miastem Lelewela *) jest **Warszawa.**

Po zakończeniu nauki w konwikcie OO. Pijarów przyszły wielki naszego kraju patriota, działacz polityczny i historyk, wychowawca i cenioný numizmatyk, kartograf i rytownik — rusza na **Uniwersytet w Wilnie.**

Najchętniej studiował historię. Podczas studiów był współorganizatorem i sekretarzem **„Towarzystwa doskonalącej się młodzieży"** — na zebrania samodzielnie niejeden opracował referat.

Uczony — przyjaciel młodzieży

A otc i dyplom. W ciągu 10 tygodni pisze Lelewel w Warszawie 700-stronicowe niemal dzieło: **„Historię polską do końca panowania Stefana Batorego"**.

Młody uczony jedzie na 3 lata jako zastępca profesora historii na Uniwersytet Wileński. Wraca znowu na czas pewien do Warszawy. **Przyjęty tam zostaje w r. 1821 do Towarzystwa Przyjaciół Nauk** — na wniosek nestora Towarzystwa, **Staszica.** I nareszcie uzyskuje upragnione **stanowisko profesora historii powszechnej.** Rusza czym prędzej do Wilna, gdzie witało umiłowanego i okrytego już sławą naukową profesora całe niemal miasto...

Poza wykładami pracował naukowo. Wydał **„Historię powszechną"**, przerobił używaną dotąd w szkołach przestarzałą „Historię Polski".

Kiedy T. Zan, Mickiewicz i inni studenci-patrioci organizowali Tow. Filomatyczne, a później Promienistych i Filaretów, Lelewel był **najbliższym przyjacielem i doradcą młodzieży.**

W r. 1824 na Wilno położył się ponury cień Nowosilcowa. Filareci uwięzieni zostali w kibitkach na daleki Sybir. **Lelewela i 2 innych profesorów-demokratów i patriotów, podejrzanych o sprzyjanie związkom młodzieży, wydalono z Wilna.** Powraca znowu do Warszawy.

„...rozwidnił ćmę rozciągnioną nad przeszłością Polski"

Wobec nikłej w społeczeństwie znajomości historii własnego kraju — **„Dzieje Polski Joachim Lelewel potocznym sposobem opowiedział, do nich 12 krajobrazów skreślił".** W kilka miesięcy rozeszło się 2.000 egzemplarzy jego dzieła — nakład na owe czasy imponujący. Późniejszych wydań było aż 20 — **kilka pokoleń młodzieży uczyło się z tych ksiąg gorącego umiłowania Ojczyzny.**

Lelewel nie grupował mechanicznie dziejowych wydarzeń wg dotychczasowych kanonów: dynastii oraz dat wstąpienia na tron i śmierci poszczególnych monarchów. Umiał je układać **wg dążeń i zjawisk społecznych.** On to **„pierwszy badawczym swoim piórem rozwidnił ćmę, rozciągnioną nad przeszłością Polski..." (MOCHNACKI).**

„Jeden tylko Joachim jest historykiem w znaczeniu całym tego wyrazu" — pisał MICKIEWICZ.

Nauczyciel patriotyzmu

Jego pisma **uczyły oddania sprawie wolności Ojczyzny, sprawie społecznej sprawiedliwości, sprawie szczerego braterstwa wolnych narodów.** Potępiał przy tym zdecydowanie kosmopolitów, którzy **„wyemigrowali ze sprawy narodowej w eter kosmopolityczny".** Jako kosmopolitów piętnował przede wszystkim arystokratów: **„...bo jeden chodzi z angielska, a paple po francusku, inny stąpa po francusku, a gada po angielsku, jakby polskiego języka i obyczaju nie znał".**

Na lewicy rządu powstańczego

29 listopada 1830 r. wybucha powstanie. Podchorążacy uderzają na Belweder.

Od grudnia r. 1830 Lelewel, prezes Tow. Patriotycznego, jako zastępca min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego **przeprowadził demokratyczne reformy w szkolnictwie,** m. in. zapewnił na równych prawach dostęp na studia uniwersyteckie Żydom.

Jako członek 5-osobowego Rządu Narodowego **Lelewel reprezentował w nim, jak sam pisze, „republikanizm i rewolucję".** W gorących miesiącach powstania znalazł jednak czas, aby również „w starych księgach gmerać"...

O niepodległość i rewolucję socjalną...

W tym to czasie **„Trzy konstytucje polskie 1791, 1807 1815 porównał i różnice ich rozważył"...** Piętnuje na stronicach tej pracy egoizm magnaterii, który przyczynił się do utraty niepodległości przez Polskę. Domaga się powszechnej wolności i równości: **„Siła kraju jest w ramieniu ludu, a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa".**

W późniejszym dziele pt. **„Polska odradzająca się"** pisze: **„Polszcze dwu rzeczy potrzeba: naprzód — wolności i niepodległości, po wtóre — ulepszeń i zupełnej swobody. Jedno bez drugiego być nie może.**

Pierwsze dopełnia się przez powstanie narodowe, przez insurekcję; drugie — przez przeobrażenie towarzyskości, czyli przez rewolucję socjalną. Gubi sprawę ojczyzny, kto myśli że powstanie narodowe bez rewolucji dopełnić się może".

„Za wolność waszą i naszą"

25.I.1831 r. Tow. Patriotyczne pod przewodnictwem Lelewela **wspaniałym obchodem publicznym uczciło pamięć dekabrystów, manifestując tym, iż naród polski walczyć chce wraz z rewolucjonistami rosyjskimi przeciw uciskającemu oba narody samowładztwu caratu.** Lelewela hasłem były słowa, które wypisano później na powstańczych sztandarach: **„Za wolność waszą i naszą"...**

...Z Warszawy wyruszał na tułaczkę ogromny tłum uchodźców. Pośród innych patriotów którzy po upadku powstania listopadowego opuszczali kraj, szedł i 45-letni Lelewel.

Paryska konspiracja

W **Paryżu** Lelewel oddał się całkowicie pracy dla Ojczyzny. Wybrany został przewodniczącym **Komitetu Narodowego Polskiego** — walczy o to, by **sprawa Polski stała się bliską wszystkim narodom.**

W r. 1832 jest współtwórcą tajnego komitetu p. n. **„Zemsta Ludu",** który organizuje partyzancką wyprawę do Polski **pod lelewelowskim hasłem walki o władzę ludu dla dobra ludu.**

Działalność Lelewela spowodowała interwencję carskiej ambasady wobec rządu francuskiego i z kolei — **represje wobec polskiego patrioty, aż do wysiedlenia z Francji.**

W niebieskiej robotniczej bluzie...

...i znowu piechotą — i dla manifestacji, i z braku funduszów — ruszył Lelewel w niebieskiej robotniczej bluzie, z tobołem, w stronę granicy belgijskiej. **Wzdłuż drogi serdecznie pozdrawiały go tłumy tych Francuzów, którzy stali po stronie Polski — po stronie wolności.**

W r. 1833 osiedla się w **Brukseli** w skromnej gospodzie pn. **„Estaminet de Varsovie"**. Pracował tam samotny, w niezwykle ciężkich warunkach materialnych. Owoce jego pracy naukowej, to m in. **historia powstania listopadowego, dzieła o geografii i numizmatyce średniowiecza — jako naukowiec, staje się sławny w Europie.** W dalszym ciągu prowadzi studia — przede wszystkim nad historią Polski, nad jej postępową, naukową koncepcją. Pisze **„Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej"** — a już sam tytuł świadczy wymownie o obranym kierunku pracy.

Na czele rewolucyjnej emigracji

Jednocześnie działa z całym oddaniem i żarliwością wśród emigracji polskiej. W r. 1834 wybrano w Brukseli Naczelny Komitet nowej organizacji emigracyjnej lewicy: **„Zjednoczenie Emigracji Polskiej"**. W skład Komitetu wchodzą m. in. **LELEWEL i WORCELL.** „Zjednoczenie" **zdecydowanie domaga się zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, a więc pełnego równouprawnienia dla chłopów, domaga się wolności sumienia i powszechnej szkoły państwowej, bezpłatnej dla niezamożnych — hasła to na owe czasy rewolucyjne.**

W swojej działalności wiąże się coraz ściślej z rewolucjonistami rosyjskimi, z przywódcami międzynarodowego ruchu robotniczego **MARKSEM i ENGELSEM,** z założonym podówczas **„Związkiem Komunistów".**

MARKS na obchodzie 50-lecia wybuchu powstania listopadowego, mówiąc o udziale Polaków w walce o wyzwolenie ludów, podkreślił, że rezolucje kongresu londyńskiego, na którym uchwalono „Manifest Komunistyczny" — **„...poparł znakomity Lelewel i jego towarzysze"**

O wszechwładztwo ludu

„...Szeroka jest ziemia nasza, kapitały jej wielkie, zasoby niezmierne, wołające, aby bez krzywdy niczyjej obrócone były w jak najlepszym wymiarze dla wszystkich, dla pożytku i powodzenia ogólnego

Wola narodu, wola ludu przez organ jego reprezentacji w swym czasie objawi się z mocą wszechwładztwa ludu" — oto o czym marzył, przemawiając w r. 1836 w Brukseli człowiek, który przez całe życie „naprawiał serca" i „objaśniał rozumy" rodaków.

ST. K. SKROBISZEWSKI

*) Ur. w 1786 r., zmarł 29 maja 1861 r. w Paryżu — 90 lat temu.

Bogdan Kwieciński i Henryk Jóźwiak

Dzielimy się doświadczeniami rocznej pracy organizacyjnej

Czy pomogliśmy naszym kolegom – przyszłym nauczycielom i wychowawcom?

Piszemy ten artykuł, omawiający wyniki rocznej pracy organizacji ZMP-owskiej przy Liceum Pedagogicznym TPD w Myśliborzu, ponieważ za swój obowiązek uważamy podzielenie się z innymi naszymi doświadczeniami.

Szczególnie teraz, w przededniu egzaminów maturalnych i zakończenia roku szkolnego, zdajemy sobie jasno sprawę z naszych sukcesów i krytycznie możemy ocenić nasze błędy i niedomagania.

Za kilka dni opuszcza naszą szkołę młodzi nauczyciele. Czekają ich trudne i odpowiedzialne zadania.

Podsumowując roczną pracę kół ZMP w naszej szkole, zastanawiamy się przede wszystkim jak pomogliśmy kolegom kończącym Liceum w zdobywaniu wiedzy, świadomości politycznej, hartu ideologicznego, zdrowia, radości życia, woli przezwyciężania trudności — tych wszystkich cech, które są im niezbędne dla dobrego wykonywania ich pracy. **Zastanawiamy się, czy nauczyliśmy ich kochać i cenić swój piękny zawód nauczycielski.**

Chcemy się zająć głównie trzema sprawami: o ile pomogliśmy im w zdobywaniu wiedzy, o ile połączyliśmy naukę z pra..., społeczną i jak troszczyliśmy się o życie pozaszkolne młodzieży, o jej warunki bytowe.

W walce o wyniki nauczania

Zacznijmy od nauki. Czy pomogliśmy młodzieży w zdobywaniu gruntownej wiedzy? Odpowiadamy na to pytanie: t a k. Upoważniają nas do tego wyniki osiągnięte przez uczniów naszej szkoły. W III okresie ocen niedostatecznych było w naszym Liceum zaledwie siedem. Nie było ocen niedostatecznych w klasach pierwszych. W klasie czwartej, kończącej, ani na jeden okres nie było ocen niedostatecznych. Uczniowie nasi osiągnęli w większości pozytywne — dobre i bardzo dobre wyniki nauczania. Staraliśmy się przyswoić sobie wiedzę prawdziwą, opartą na naukowych podstawach, pozbawioną idealistycznego zakłamania i fałszu.

W walce o wyniki nauczania nie stosowaliśmy form innych niż te, jakie spotykamy w innych szkołach. Były to narady produkcyjne, indywidualna pomoc w nauce, wykorzystywanie 45 minut lekcji, Brygady „Lekkiej Kawalerii", zwalczającej podpowiadanie, ściąganie, spóźnianie się do szkoły — zwalczające wszelkiego rodzaju oszukiwanie szkoły.

Ale jednocześnie usilnie staraliśmy się o to, by żadna z tych form nie była stosowana mechanicznie i żadnej z nich nie uważaliśmy za „receptę", dzięki której na pewno osiągniemy dobre wyniki.

Uważaliśmy, że przy każdej pracy organizacyjnej ważne, możemy powiedzieć najważniejsze jest wyjaśnianie młodzieży celu i znaczenia naszej pracy — to znaczy, jeśli od nich wymagaliśmy dobrej nauki, stałej pracy nad sobą, popracowania osiągniętych wyników, to jednocześnie staraliśmy się, by zrozumiał on, po co, dlaczego i dla kogo się uczy.

Poza tym unikaliśmy i baliśmy się szablonu—mechanicznego, sztywnego podejścia do wszystkich uczniów jednakowo, bezdusznie. Staraliśmy się wnikać w życie ucznia, jego zamiłowania, zdolności, staraliśmy się znać i rozumieć jego trudności i kłopoty.

Nauczył nas tego szczególnie taki przykład: jest w naszej szkole kol. **Eugenia Stankiewicz**. Przez dwa lata „przepychaliśmy" ją do następnej klasy. Osiągała ona stale słabe wyniki w nauce, na lekcji, na zebraniu trudno było z niej wydobyć chociaż zdanie.

Najłatwiej było usunąć ją ze szkoły. I nawet był taki okres, że i nauczyciele i część aktywistów ZMP uważali, że to jedyne rozsądne wyjście. „Nauczycielka z niej nie będzie" — mówiono.

Troska o warunki materialne — to także pomoc w nauce

Wtedy właśnie stworzyliśmy „Komisję badania warunków bytowych uczniów". Okazało się, że kol. Stankiewicz mieszka w pokoiku bez światła, z matką, którą musi się opiekować. Zrozumieliśmy, że w takich warunkach trudno jej osiągać lepsze wyniki. Założyliśmy w mieszkaniu kol. Stankiewicz światło elektryczne, zapewniliśmy jej i matce wyżywienie w internacie, przydzieliliśmy ZMP-owskich opiekunów, którzy pomagali kol. Stankiewicz w nauce.

To wszystko doprowadziło do tego, że dzisiaj jest ona uczennicą nadającą się na innymi, zlikwidowała całkowicie oceny niedostateczne, zabiera często głos na zebraniach, a ostatnio ta koleżanka, której kiedyś z trudem przychodziło odezwanie się na lekcji, deklamowała wiersze na akademii.

Przekonaliśmy się jak ważna jest troska o warunki materialne młodzieży, jak ważna jest troska o życie pozaszkolne kolegów i na innym przykładzie: Jest w naszej szkole grupa uczennic i uczniów dojeżdżających z Lipian.

Cała ta grupa regularnie spóźniała się do szkoły i osiągała słabe wyniki.

Długo tłumaczyli oni swoje złe postępy dojeżdżaniem do szkoły. Wierzyliśmy jakiś czas temu i my i profesorowie. Postanowiliśmy jednak zbadać bliżej tę sprawę. Okazało się, że koledzy spóźniają się do szkoły świadomie, z własnej winy, a po lekcjach zamiast jechać do domu najbliższym pociągiem wałęsają się często po mieście po trzy godziny. Pilnowaliśmy jakiś czas, żeby odjeżdżali do domu właściwymi pociągami, a jeśli przedłużały się lekcje, żeby cały wolny czas spędzali w naszym internacie, odrabiając lekcje. **Dziś cała ta grupa nie pozostaje w tyle za innymi.**

Uważamy, że te przykłady wyjaśniają dlaczego odpowiadamy t a k na pytanie „Czy organizacja ZMP-owska w naszej szkole pomagała uczniom w zdobywaniu wiedzy". (D.c.n.)

CZYTELNICY PISZĄ

Czy przez biurokrację ZM ZMP w Katowicach mam utracić możność studiowania w ZSRR?

Mam lat 19, w tym roku zdaję maturę. Miesiąc temu składałem podanie o przyjęcie mnie na studia do ZSRR. Jako przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP udałem się po opinię, konieczną do ankiety — do przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP w Katowicach. Przewodniczący kol. **Loska**, oświadczył mi, że ankiety te będą rozpatrywane przy nim i on wtedy wyda opinię. Uważałem sprawę za załatwioną.

Tymczasem za miesiąc moja ankieta wraca z powrotem do szkoły jako odrzucona z powodu braku opinii ZMP! Na reklamacje w Zarządzie Miejskim w Katowicach wiceprzewodniczący odpowiedział mi, że on mnie nie zna i w ogóle Zarząd Miejski opinii mi nie ma prawa wystawić, a tylko Zarząd Szkolny ZMP.

Czy przez taką niedbałość Zarządu Miejskiego w Katowicach mam stracić możność studiów w ZSRR?

TADEUSZ MADEJ
Szk. Ogólnokszt. st. lic. w Katowicach

*

Sprawa, o której pisze kol. Madej nie jest niczym innym, jak typowym przejawem bezdusznego, obojętnego stosunku do ludzi, do młodzieży. Koledzy z Z. M., którzy najpierw nie załatwili tak ważnej dla kol. Madeja sprawy — mimo, że to należało do ich obowiązków, a później biurokratycznie starali się go zbyć — na pewno nie zastanowili się nawet, że stoi przed nimi żywy człowiek, który oczekuje od organizacji należytego stosunku do siebie, do swoich spraw, który potrzebuje pomocy i zwraca się z całym zaufaniem do instancji organizacji.

Koledzy z ZM muszą naprawić natychmiast swój błąd i załatwić sprawę kol. Madeja. O zbadanie tej sprawy i wyciągnięcie odpowiednich wniosków prosimy ZW w Katowicach.

O plenum, które się nie odbyło, czyli pod adresem przewodniczącego Zarządu Gminnego w Łęcznie słów parę

Dnia 12 maja br. w **Łęcznie, pow. Piotrków**, miało się odbyć plenum Zarządu Gminnego. Przyjechał przedstawiciel z Zarządu Powiatowego z Piotrkowa Trybunalskiego. Ale w wyznaczonej sali nie było młodzieży, ani nikogo z Zarządu Gminnego ZMP.

Okazało się, że przewodniczący Zarządu Gminnego kol. **Eugeniusz Smolarek** o przesunięciu plenum nie zawiadomił ani młodzieży, ani Zarządu Gminnego, a sam siedział w tym czasie w restauracji, popijając piwo.

Zebranie oczywiście nie odbyło się, a delegat zmuszony był przyjechać następnego dnia i sam zawiadomić o drugim terminie plenum całą młodzież i członków Zarządu ZMP.

Korespondent
ZBIGNIEW PAWEŁEC
Sulejów, pow. Piotrków Tr.

*

Niepotrzebna strata czasu, na którą został narażony przedstawiciel ZP w Piotrkowie Tryb., a o której pisze nam kol. Pawelec, jest wynikiem złego podejścia do pracy i biurokratycznego stosunku do ludzi kol. Smolarka. Z tego właśnie wypływa lekceważenie ludzi i ich czasu, tak cennego dla organizacji, karygodna obojętność wobec swoich obowiązków.

Zarząd Powiatowy ZMP w Piotrkowie powinien wyciągnąć wnioski z tej sprawy i pouczyć kol. Smolarka, jak należy pracować w organizacji.

Już czas ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM ZAWODU

Musimy wydobyć z mroków historii wszystko co jest w niej cenne, wartościowe, postępowe i twórcze

(WYWIAD Z DR. ARNOLDEM, PROF. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO)

Nauka historii posiada ogromne znaczenie dla społeczeństwa budującego podstawy socjalizmu, dla społeczeństwa, którego siłą kierowniczą jest klasa robotnicza, realizująca swoje historyczne dążenia. **Tow. Bierut na VI Plenum KC PZPR powiedział: „Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Powinniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie sami winniśmy się uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy panujące nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej było w nim cenne, wartościowe, postępowe i twórcze".** Słowa tow. **Bieruta** dobitnie podkreślają ogromną, praktyczną rolę nauki historii w przebudowie naszego życia i naszego narodu w naród socjalistyczny.

Przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do prof. Arnolda z prośbą o udzielenie wywiadu na temat studiów historycznych.

1. Jakie znaczenie społeczne posiada nauka historii?

Historia jest to nauka badająca przemiany społeczne przeszłości, wykrywająca siły napędowe dziejów i istotną treść zachodzących przemian. Jest dziedziną nauki, która oddziaływuje na rozwój społeczeństwa. **Historyk w oparciu o materializm historyczny wykrywa zmienności zachodzące w procesie historycznym i wskazuje w jakim kierunku idzie postęp ludzkości.** Szczególnie dziś, kiedy budujemy podstawy socjalizmu, badanie rozwoju historycznego Polski wyjaśnia nam właściwy kierunek przemian przy rozpadaniu się formacji w chwili przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu. Wydobycie tych elementów, które składały się na powstanie narodu burżuazyjnego, a obecnie tych czynników, które wpływają na wytworzenie się narodu socjalistycznego, może być twórczym czynnikiem postępu w walce z ideologią burżuazyjną, ideologią imperializmu.

2. Jaki jest program studiów historycznych?

Obowiązujący obecnie nowy program daje w przeciągu 3 lat studiów przygotowanie zawodowe. W tym okresie wykłady kursowe obejmują pełny obraz procesu historycznego. **Program dzieli się na 3 działy: 1) Historia Polski, 2) Historia ZSRR, 3) Historia powszechna łącznie z historią starożytną. Dochodzi do tego szereg przedmiotów specjalnych, a więc historia gospodarcza Polski, z uwzględnieniem węzłowych zagadnień historii powszechnej, geografia historyczna, archeologia, zagadnienia ustrojowe Polski współczesnej, logika, ekonomia oraz na poszczególnych specjalizacjach pedagogika itp.** Program przewiduje jeszcze naukę języków obcych, a więc języka rosyjskiego i jednego z języków zachodnio-europejskich.

3. Jakie perspektywy pracy zawodowej mają absolwenci studiów historycznych?

Po uzyskaniu dyplomu zawodowego słuchacze mogą poświęcić się pracy naukowej i starać się o zdobycie tytułu magistra. Przed absolwentami w dziedzinie naukowej stoją olbrzymie możliwości. **W niedługim czasie odbędzie się Kongres Nauki, na którym zostanie powołana do życia Akademia Nauk, która kierować będzie pracami szeregu Instytutów badawczych, między innymi pracami Instytutu Historii. Nowopowstały Instytut Historii położy duży nacisk na kształcenie nowych kadr naukowych, gdyż przy dzisiejszym braku historyków, a istniejącymi jednocześnie ogromnymi zadaniami w dziedzinie prac badawczych, wychowanie nowych pracowników naukowych posiada wielkie znaczenie.**

W pracy zawodowej na absolwentów historii czeka nasze wciąż rozwijające się szkolnictwo, muzea historyczne, poglądowe, biblioteki, archiwa i wszelkie instytucje prowadzące prace kulturalno - oświatowe.

4. Co Was, tow. profesorze, skłoniło do studiowania historii?

To są czasy bardzo odległe. Już w szkole, którą kończyłem w Sosnowcu, miałem zainteresowania humanistyczne, zajmowałem się szczególnie historią wieku XVIII. Na dosyć wczesne obudzenie się we mnie zainteresowań w tym kierunku wpłynął zespół nauczycieli, o ideologicznie radykalnym nastawieniu, których lekcje dawały dużo materiału historycznego, dotyczącego przemian i rozwoju społeczeństwa. Istniał u nas w szkole dosyć ożywiony nurt prac samokształceniowych, już w 6 klasie były wygłaszane obszerne referaty o poglądach Staszica, Kołłątaja, na tle wieku Oświecenia, o Kościuszce itp. Po ukończeniu szkoły, zainteresowania moje zupełnie się wykrystalizowały i w czasie I wojny światowej w roku 1916 wstąpiłem na uniwersytet, **na wydział filozoficzny.**

5. Kto powinien wstępować na studia historyczne?

Jak w każdej dziedzinie naukowej, tak i w historii wymagane są pewne zdolności. Nie to jest jednak najważniejsze. Na studiach historycznych da sobie radę każdy, kto zrozumie wagę przedmiotu w dzisiejszych warunkach, kto interesuje się zachodzącymi u nas przemianami. Historyków potrzeba nam bardzo dużo, zarówno pracowników naukowych, jak i praktyków, czy dla szkolnictwa, czy też do przeprowadzania szeregu prac kulturalno - oświatowych. Zaś przy pomocy, jaką dostaje młodzież studencka od państwa, można studia z pewnością zakończyć w przewidzianym terminie.



Dzieci pracowników Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi korzystają z wzorowo prowadzonego przedszkola. Na zdjęciu: dzieci przy zabawie.

ZMP-owcy Gimn. Ogólnokształcącego w Tarnogórze dobrze kierują pracą drużyny harcerskiej

Organizacja ZMP przy Gimnazjum Ogólnokształcącym w Tarnogórze jako jedno z głównych zadań w swej pracy postawiła opiekę nad drużyną harcerską przy szkole podstawowej w Izbicy.

Na zebraniu Zarządu Szkolnego, które było poświęcone wyłącznie sprawom harcerskim, zaplanowano pracę ZMP w organizacji dziecięcej na najbliższy okres. **Postanowiono, że każde z kół klasowych obejmie opiekę nad jednym zastępem.** Koło opiekujące się zastępem obowiązane jest oddelegować do **pracy w nim odpowiednią ilość aktywistów.** Zarząd Szkolny, wychodząc z założenia, że praca oddelegowanych kolegów będzie tylko wtedy dobra, jeżeli będzie kontrolowana, co pewien czas wzywa kolegów pracujących z zastępami do składania sprawozdania z pracy, udziela im wskazówek i porady.

I właśnie dzięki tej pomocy i kontroli koła oddelegowani wywiązują się ze swych obowiązków.

Na jednym z posiedzeń Rady Drużyny zastanawiano się, czemu w szkole są słabe wyniki nauczania.

„Dobrze byłoby, gdybyśmy zorganizowali naradę produkcyjną — powiedział jeden z harcerzy. — Wszyscy mogliby wytłumaczyć, co im przeszkadza w nauce".

Rada Drużyny projekt zaakceptowała.

Już nazajutrz ZMP-owcy porozumieli się z przewodniczką drużyny kol. Barszczową i naradę zorganizowano.

Na naradzie dzieci mówiły, że często wielu rzeczy nie rozumieją, a nie ma im tego kto wytłumaczyć. Padł projekt, aby zorganizować kółka przedmiotowe i samokształceniowe. Prowadzenie tych kółek powierzono ZMP-owcom.

Teraz dzieci nie tylko przerabiają bieżący materiał, ale w kółkach przedmiotowych poznają praktycznie i pogłębiają znajomość przedmiotów, które najbardziej je interesują, wyrabiają w sobie zamiłowanie do przyszłego zawodu.

Trzy razy w tygodniu do ślicznie urządzonej świetlicy przychodzą ZMP-owcy i prowadzą **pracę kulturalną.** Miło jest patrzeć na pałające ciekawością (czego to się dzisiaj dowiedzą?) i radością twarze dzieci. To dla ZMP-owców z Tarnogóry największa nagroda za pracę.

Bardzo ważną rzeczą, na którą koło w Tarnogórze położyło słusznie duży nacisk, **jest przygotowanie harcerzy ze starszych klas do wstąpienia w szeregi naszej organizacji.**

„Aby dobrze przygotować harcerzy do wstąpienia w szeregi ZMP — powiedział jeden z członków Zarządu Szkolnego, kol. Jagoda — musimy ich nauczyć cenić tradycje naszej organizacji, kochać naszych bohaterów, nauczyć ich słusznego i dobrego stylu pracy w organizacji. Osiągniemy to, jeśli harcerzy z klas VII i najlepszych z klas VI będziemy zapraszali na nasze szkolenia i zebrania".

Teraz nie ma już prawie zebrania ogólnego czy szkoleniowego, w którym nie uczestniczyłby aktyw harcerski z Izbicy.

Toteż nic dziwnego, że dzieci wiedzą dużo o KPP, KZMP i ZWM, znają naszych młodzieżowych bohaterów: **Hankę Sawicką, Rutkowskiego, Kniewskiego, Botwina czy Janka Krasickiego, ich życie, walkę i cele tej walki.** I to właśnie jest największą zasługą koła w Tarnogórze, że nauczyło dzieci wiązać umiłowanie tych tradycji z ich codzienną nauką, że dzieci ze szkoły podstawowej w Izbicy rozumieją cel i znaczenie swojej nauki.

Czynnikiem przyczyniającym się również do dobrej pracy drużyny jest długofalowy plan pracy, w którym orientuje się całe grono nauczycielskie i który był przedyskutowany na Radzie Pedagogicznej.

To, że wszyscy nauczyciele znają plan pracy drużyny czy zastępu wpływa na ich ciągły kontakt i pomoc drużynie. Jest to dużą zasługą kol. Barszczowej, która potrafiła zapewnić sobie współpracę całego prawie grona nauczycielskiego.

Jest w szkole jedna tylko niemiła sprawa, którą chcielibyśmy wyjaśnić. Chodzi mianowicie o to, że wśród pewnej części grona nauczycielskiego w Izbicy istnieje przekonanie, że „ZMP uzurpuje sobie kierownictwo nad organizacją harcerską".

Trzeba, żeby nauczyciele ze szkoły izbickiej zrozumieli, że ZMP nie tylko nie przeszkadza, ale pomaga nauczycielowi w wychowaniu dzieci, że jest ideowo - politycznym kierownikiem organizacji dziecięcej. Tylko pełna, ścisła współpraca nauczycielstwa i ZMP może zagwarantować słuszne, ideowe i wszechstronne wychowanie najmłodszego pokolenia.

M. GÓRSKI

RADIO

na dzień 30 maja 1951 r. (środa)

Program I na fali 1322 m

5,00 Początek audycji. 5,10 Aud. dla wsi. 5,20 Koncert. 6,05 Polska pieśń masowa. 6,10 Wszechnica Radiowa. 7,00 Muzyka ludowa. 8,00 Muzyka. 8,55 Aud. dla kl. V—VII — „Najlepsi harcerze w szeregach ZMP" — montaż. 9,15 Informacje. 9,20 Utwory skrzypcowe. 9,50 „Gwiazdy w Jeziorze" — odc. pow. Wandy Wasilewskiej. 10,10 Muzyka. 10,35 Koncert. 11,15 Muzyka i aktualności. 11,45 „Głos mają kobiety". 11,52 Polska pieśń masowa. 12,15 Muzyka. 12,30 Aud. dla wsi. 12,45 „Na swojską nutę". 13,15 Przerwa. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 „Głos mają kobiety". 16,20 Koncert. 17,00 Z cyklu: „Tydzień muzyki bułgarskiej" — bułgarskie pieśni ludowe. 17,15 „Z kraju i ze świata". 17.45 Radiowa skrzynka techniczna. 18,00 Kompozytorzy Tygodnia. 18,30 „Historia Literatury". 19,00 Aud. masowa. 20,30 Z cyklu: „Tydzień muzyki bułgarskiej" — pieśni bułgarskie — śpiewa Chór Kołaczkowskiego. 20,50 Odpowiedzi „Fali 49". 21,00 Koncert. 21,30 „Radio-Szpilki". 21,45 Muzyka. 22,00 Wszechnica Radiowa. 22,20 Z cyklu: „Tydzień muzyki bułgarskiej" — muzyka symfoniczna. 23,17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

6,15 Polskie melodie ludowe. 6,50 Pieśni masowe. 7,20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8,00 Muzyka. 8,55 Przerwa. 13,30 Koncert. 14,10 Wszechnica Radiowa. 14,30 Aud. dla kl. V—VII. 14,50 Koncert. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Śpiewa Teodor Szaliapin. 16,20 Dziennik warszawski. 16,35 Muzyka baletowa. 17,05 Pogadanka sportowa. 17,15 Z cyklu „Tydzień muzyki bułgarskiej" — kameralna muzyka bułgarska. 18,00 Felieton. 18,15 Koncert życzeń. 19,00 Wszechnica Radiowa. 19,20 Koncert. 20,30 „Sąd Emira" — baśń Leonida Sołowiewa. 21,15 Muzyka. 21,40 „Jelonek i syn" — odc. pow. St. Wygodzkiego. 22,00 Muzyka i aktualności. 22,30 Wieczorne melodie. 23,10 Koncert. 0,02 Hymn i koniec audycji.

Śladem naszych interwencji

Kiedy zostaną wypłacone pieniądze uczniom XXII POSZ w Świdnicy?

Nasz czytelnik ze Świdnicy, kol. Marian Orzech, w liście przysłanym do redakcji pisał, że uczniowie XXII Państwowego Ośrodka Szkoleniowego w Świdnicy w ciągu roku 1950 wykonali wiele prac budowlanych na terenie miasta. 20 proc. zarobków z tej pracy przypadało dla uczniów jako premia. **Premia ta miała być wypłacona w grudniu ub. r., lecz z niewiadomego powodu wypłacona nie została.**

O zbadanie tej sprawy redakcja prosiła DOSZ we Wrocławiu.

Jak nam obecnie DOSZ wyjaśnia **winnymi niewypłacenia pieniędzy dla uczniów są przedsiębiorstwa budowlane, a mianowicie MPRB i BPP w Świdnicy oraz PPB w Dzierżoniowie, które dotychczas nie uiściły uczniom należności za wykonane na budowach prace.** Przedsiębiorstwa te w dalszym ciągu ociągają się z wypłaceniem należności w sumie 15.138,32 zł.

Fakt nie wypłacenia należności dla uczniów XXII POSZ w Świdnicy jest rzeczą karygodną. Nie wątpimy, że podane wyżej przedsiębiorstwa ockną się z głębokiego, biurokratycznego snu i wreszcie wypłacą pieniądze. Ze swej strony prosimy instytucje nadrzędne nad tymi przedsiębiorstwami o ukaranie urzędników-biurokratów, winnych tak długiego załatwiania sprawy.

Prosimy również by sprawy tej dopilnowało Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, któremu bezpośrednio podlega XXII POSZ w Świdnicy.

L. J.

BORYS GORBATOW

Dwaj PRZYJACIELE

9

Niestety, Wiktor nie wiedział o tym. Nie widział ani Swietlicznego, ani Andrzeja, w ogóle nie widział ludzi na sali. Czuł tylko, że wiele oczu patrzy na niego, a on boi się spojrzeć w te oczy. Strasznie patrzyć w oczy ludu, przyznając własną winę. Opuścił głowę. Wprost przed nim w pierwszym rzędzie siedziała staruszka w czapce-budionówce i nie można jej było nie zauważyć. Wpatrywała się w Wiktora surowym, niedobrym spojrzeniem, jakby przenikając go na wylot.

— Czego ona mi się tak przygląda? Co ja jej zrobiłem? — przestraszył się Wiktor. A staruszka wciąż patrzyła. Wszystko w niej — od kościstych palców aż do ostrego zakończenia czapy było kolczaste i bezkompromisowe. Nie znała Wiktora. Ale na każdego z tej „zbieraniny" patrzyła tak samo. Dla niej oni wszyscy byli jednacy — winowajcy hańby „Krutoj Marii". Po co się tu zabłąkali, ci obcy ludzie bez czci i wiary? Wstyd nam przynosić? Dla nich nie ma tu nic drogiego. Ani krwi tu swej nie przelewali, ani łez, ani potu. Przyjechali tu po to, aby zarabiać, a my życie gotowiśmy oddać za naszą kopalnię. Śpią w komorach, ludzie bez sumienia — a nasi na wieki usnęli we wspólnym grobie przy kopalni. I mój Nikifor wśród nich.

Staruszka z wściekłością patrzyła na Wiktora.

Worożcow wywołał ostatniego.

— Swiridow! — zawołał. — Znacie go?

— Znamy, znamy go! — rozległy się głosy.

— Wydrwigrosz.

— Na scenę go!

— A po co na scenę? — niepewnie odezwał się czyjś zachrypły głos.

— Tego nic nie wzruszy. On nie ma wstydu.

— Wszystko jedno. Na scenę, na scenę!

Wiktor z przerażeniem zobaczył, że do sceny zbliża się Swiridow, ten sam Swiridow, który tak haniebnie wykpił jego z Andrzejem w sztolni. Na głowie miał okrągłą, wytartą, baranią czapkę. Siwy kołnierz, watowane spodnie, kosmaty pstrokaty szalik na szyi, a na nogach walonki i kalosze sprawiały wrażenie, że było mu zimno na tej ziemi i dlatego cały opatulił się w wojłok i watę. Lecz na scenę rzeczywiście szedł bez żenady, tak jakoś wesoło, nonszalancko, mrugając do znajomych, a gdy wszedł na szafot, mrugnął po przyjacielsku do Wiktora i nawet żartobliwie trącił go łokciem w bok. To było najgorsze poniżenie dla Wiktora. Jakże nisko stoczył się: trafił do wspólnej zbieranej drużyny ze Swiridowym na czele.

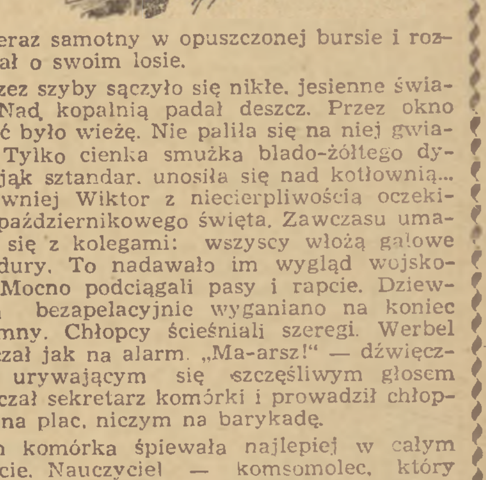
* * *

Nie miał jeszcze osiemnastu lat. Był to więc jeszcze żółtodziób. To, co stało się z nim w kopalni było zwykłą próbą życia i niczym więcej, jego błędy były pierwszymi błędami młodości, krytyka na zebraniu — pierwszą surową krytyką w jego życiu. Życie okazało się po prostu więcej skomplikowane i surowsze niż wydawało się w marzeniach na różowym piasku Psła. A, co najważniejsze — było bardziej wymagające. Jako nagrodę za pracę mógł młodzieniec otrzymać od życia wszystko. Darmo nic ono nie daje. Ale Wiktor, z właściwą mu żywą i bujną wyobraźnią, widział teraz wszystko w czarnych barwach, jak przed tym w jasno-różowych, we wszystkim przesadzał i uważał siebie za beznadziejnie nieszczęśliwego, omalże wykończonego człowieka, w osiemnastym roku życia.

Zdawało mu się, że w kopalni wszyscy tylko myślą o nim i o jego hańbie, że teraz zawsze i wszędzie będą spotykać go śmiechem i gwizdaniem, że hańbiąca pieczęć „zbieraniny" na zawsze przylgnęła do niego, że nawet chłopaki z odrazą odwrócili się od niego, nie chcą go widzieć w swoim towarzystwie.

Zapomniał, że to on pierwszy uciekał od nich po zebraniu i rozmyślnie przyszedł do bursy późno, gdy wszyscy już spali. Tylko Andrzej ze Swietlicznym oczekiwali go z niepokojem, ale i ich zbył byle czym i dał nurka pod kołdrę.

Ale zasnąć nie mógł. Widocznie zaziębił się tego wieczora, gdy bez żadnego celu łazil w deszcz po osadzie. Z rana nie mógł wziąć udziału w październikowej demonstracji. Le-



żał teraz samotny w opuszczonej bursie i rozmyślał o swoim losie.

Przez szyby sączyło się nikłe, jesienne światło. Nad kopalnią padał deszcz. Przez okno widać było wieżę. Nie paliła się na niej gwiazda. Tylko cienka smużka blado-żółtego dymu, jak sztandar, unosiła się nad kotłownią...

Dawniej Wiktor z niecierpliwością oczekiwał październikowego święta. Zawczasu umawiał się z kolegami: wszyscy włożą galowe mundury. To nadawało im wygląd wojskowy. Mocno podciągali pasy i rapcie. Dziewczęta bezapelacyjnie wyganiano na koniec kolumny. Chłopcy ścieśniali szeregi. Werbel warczał jak na alarm. „Ma-arsz!" — dźwięcznym urywającym się szczęśliwym głosem krzyczał sekretarz komórki i prowadził chłopców na plac, niczym na barykadę.

Ich komórka śpiewała najlepiej w całym mieście. Nauczyciel — komsomolec, który niedawno przyjechał z Moskwy, nauczył ich piosenek, nieznanych dotąd w Czybirakach. Śpiewali „Bandiera rossa" — po włosku i „Czerwony Wedding" — po niemiecku, dumni, że znają te pieśni. Cały dziecinny i młodzieńczy wiek Wiktora upłynął pod znakiem pieśni o walce, podziemiu i barykadach. Te pieśni uczyły go żyć, czuć i myśleć. Zdawał sobie sprawę, że całe nasze życie to walka, czuł jak wieją nad nim wrogie wichry, gotów był aż do śmierci odpierać ataki pijanych najemnych żołnierzy i rozumiał, że nie ma innego wyjścia: w ręku trzymamy karabin, a odpoczynek i spokój znajdziemy tylko w Światowej Komunie.

(D. c. n.)

Na letnie obozy pionierskie wyjedzie z Moskwy 300 tys. dziewcząt i chłopców

MOSKWA. Na Białorusi dobiegają końca przygotowania do wczasów letnich dla dzieci. W rb. w republice zorganizowanych będzie **300 wypoczynkowych obozów pionierskich i sanatoriów, w których spędzi wakacje około 150.000 dzieci.** Ponadto kilka tysięcy uczniów uda się do uzdrowisk dziecięcych na **Krymie, Kaukazie i nad Morzem Bałtyckim.** Po zakończeniu egzaminów w szkołach ok. 6.000 uczniów uda się na wycieczki po kraju.

W kołchozach **Łotewskiej SSR otwarto ponad 500 żłobków i ogródków dziecięcych.** Dziesiątki tysięcy rubli przeznacza się na zakup zabawek i książek dla dzieci.

W rb. **ponad 300.000 dziewcząt i chłopców** uda się z Moskwy na letnie obozy pionierskie. W obozach dla uczniów szkół średnich spędzi wakacje **ponad 20.000 młodzieży.** W podmoskiewskich miejscowościach letniskowych znajdzie odpoczynek **ponad 40.000 dzieci.**

PEKIN. W pekińskim Pałacu Kultury, w parkach i ogrodach stolicy w Międzynarodowym Dniu Dziecka odbędą się **spotkania dzieci z przodownikami pracy, pisarzami i żołnierzami Armii Ludowej.** W teatrach wystawione będą sztuki o tematyce dziecięcej i młodzieżowej oraz odbędą się koncerty

W Międzynarodowym Dniu Dziecka w parku szczecińskim bawić się będzie 5 tys. dzieci

W licznych zakładach pracy całego kraju rady zakładowe wspólnie z radami kobiecymi organizują w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka masowe zabawy dziecięce, połączone z występami zespołów artystycznych, orkiestr i chórów.

W Szczecinie podczas uroczystości dziecięcych przodownicy pracy opowiedzą dzieciom o swoich sukcesach w walce o pokój i Plan 6-letni.

Wiele dzieci przodujących w nauce i pracy społecznej **otrzyma liczne nagrody i upominki.**

W parku dziecięcym odbędzie się **wielka zabawa dla ok. 5 tys. młodzieży szczecińskich szkół podstawowych.** W programie przewidziane są m. in. korowody z tańcami, gry i zabawy masowe, pokazy zręcznościowe i występy zespołów artystycznych Pałacu Harcerza i Młodzieżowego Domu Kultury.

W gromadach i majątkach PGR **woj. olsztyńskiego** odbędą się pokazy filmowe, zabawy dziecięce i imprezy artystyczne.

W 326 miejscowościach dzieci i młodzież szkolna przygotowują **specjalne numery gazetek ściennych, które zobrazują dorobek naszego kraju w dziedzinie opieki nad dzieckiem.**

W uroczystościach i imprezach z okazji MDD **w woj. krakowskim weźmie udział ok. 225 tys. dzieci i młodzieży.**

Bogaty jest program **wojewódzkiego zlotu harcerskiego** w Krakowie, który zgromadzi **ok. 10 tysięcy harcerzy i harcerek.** W czasie zlotu odbędą się **rozgrywki sportowe drużyn harcerskich oraz kiermasz z loterią książkową,** na którym wystąpią artyści teatrów krakowskich i dziecięce zespoły amatorskie.

W Żywcu nastąpi **otwarcie nowego Domu Harcerza,** zaś w Domach Harcerza w **Nowym Sączu i Nowym Targu** odbędą się **spotkania zespołów modelarstwa lotniczego z wykładowcami wydziałów politechnicznych w Krakowie.**

Lud Paryża uczcił pamięć bohaterów Komuny

Na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, pod murem rozstrzelanych w maju 1871 komunardów odbyła się w niedzielę po południu wielka manifestacja ludu Paryża dla uczczenia pamięci bohaterów Komuny.

Pochód otwierali „Przyjaciele Komuny", skupieni wokół historycznego sztandaru komunardów, za którymi postępował KC Francuskiej Partii Komunistycznej z **Duclos, Marty i Cachin na czele.**

Burzę oklasków wywołała **grupa polskich górników z Nord i Pas de Calais,** oraz dziewcząt polskich w strojach narodowych, które niosły transparent z napisem: **„Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju".**

Robotnicy wielkich fabryk paryskich, postępując w zwartym szyku, nieśli transparenty z hasłami domagającymi się położenia kresu wojnie koreańskiej i wietnamskiej. **Szczególnie potężna była grupa robotników zakładów samochodowych „Renault",** która niosła transparent z napisem: **„W obronie chleba i pokoju będziemy masowo głosować 17 czerwca na kandydatów komunistycznych".**

Głębokie wrażenie wywołał transparent, niesiony przez robotników wietnamskich w Paryżu: **„Maj 1871 — masakra komunardów, maj 1951 — masakra 20 zakładników wietnamskich w Dalat".**

Pochód, który trwał kilka godzin, zamykała grupa członków Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, niosąca transparent z napisem: **„W imię pokoju oraz interesów Francji i Polski walczymy przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.".**

W Paryżu obraduje Kongres Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej

W sobotę w obecności stukilkudziesięciu delegatów z całej Francji rozpoczęły się w Paryżu obrady dorocznego Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej.

Przedstawiciel Komitetu Obrony Imigrantów **prof. Brandon** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że **sukcesy Polski Ludowej służą wielkiemu obozowi pokoju, który walczy również o pokój dla Francji.** Przedstawiciel Zw. Republikańskiej Młodzieży Francuskiej podkreślił francusko - polskie braterstwo broni w walce przeciwko okupantom hitlerowskim i stwierdził, że **wspólna walka o pokój młodzieży obu krajów jest dalszym ciągiem tamtej walki przeciw najeźdźcom.**

Następnie sekretarz gen. Towarzystwa **prof. Noaro potępił haniebne zarządzenia rządu francuskiego wobec demokratów polskich we Francji,**

Prof. Noaro wezwał uczestników obrad **do dalszej wytrwałej pracy na rzecz przyjaźni między Polską i Francją, na rzecz wielkiego obozu pokoju i sprawiedliwości.**

Kręte ścieżki imperialistów

Nowy Jork, Watykan i włoski parlament

We Włoszech toczą się przygotowania do wyborów samorządowych.

Partia komunistyczna i jednolito frontowa partia socjalistyczna mają poparcie szerokich mas ludowych. Władza samorządowa w wielu rejonach i miastach została przez naród powierzona członkom tych partii.

Reakcja wie dobrze, że bez oszustwa i nacisku nie uda się jej wygrać wyborów. Wyniku wyborów obawiają się również amerykańscy imperialiści, pragnący przy pomocy reakcyjnego rządu przywrócić we Włoszech wygodne dla siebie rządy faszystów.

Jak donosi „Paese Sera" — Watykan otrzymał list od nowojorskiego kardynała Spellmana, w którym ten rzecznik interesów Wall-Street'u — domaga się aktywniejszej walki przeciwko postępowym działaczom i partiom we Włoszech, grożąc jednocześnie, że Stany Zjednoczone przerwą dopływ pomocy finansowej dla kościoła.

Tak więc kardynał spod znaku dolara wydał rozkaz poparty dolarowymi argumentami i Watykan natychmiast „uaktywnił się". Reakcyjny kler wmieszał się do kampanii wyborczej i rozpoczął antyludową propagandę. W parlamencie włoskim chadecy (reakcyjna partia chrześcijańskich demokratów, zasiadająca w rządzie) przy poparciu reszty reakcji przegłosowali wniosek o przerwaniu posiedzeń parlamentu na okres trwania wyborów, aby uniemożliwić interpretacje posłów komunistycznych i socjalistycznych, protestujących przeciwko mieszaniu się Watykanu w wewnętrzne sprawy Włoch i demaskujących jego amerykańskich rozkazodawców.

L.T.



Chrześcijańska demokracja sprzedaje Włochy i przygotowuje wojnę. Młodzieży! Głosuj i agituj przeciw rządowi wojny w imię obrony pokoju i ojczyzny.

Plakat wyborczy reprodukowany przez pismo komunistycznej młodzieży włoskiej „Pattuglia".

Z V Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego w Warmii i na Mazurach

Coraz więcej Sprawnych do Pracy i Obrony



V Igrzyska Szkół Zawodowych okręgu olsztyńskiego odbywały się na stadionie w Szczytnie. Pierwsze miejsce w tych Igrzyskach zajęło Państwowe Liceum Administracyjno - Handlowe z Olsztyna, uzyskując 365 punktów. Zawodników tego SKS-u widzimy w defiladzie przed otwarciem Igrzysk.



Szermierka na bagnety, to piękny sport mający ogromne znaczenie w przygotowaniu obronnym młodzieży. Na zdjęciu widzimy, jak Załęski ze Szczytna zaatakował Szymczaka z Lic. Komunikacyjnego w Olsztynie. Ale Szymczak (z prawej) przytomnie odskoczył na bok, po czym błyskawicznym pchnięciem doszedł Załęskiego.



Kol. Beata Szulcówna ze Szkoły Zawodowej w Ostródzie jest mieszkanką Warmii od urodzenia. Rodzice jej zginęli podczas wojny. Kol. Szulcówna znalazła jednak drugi dom — Dom Młodzieżowy w Ostródzie. Tutaj mieszka, uczy się, pracuje społecznie (jest kolporterką w kole ZMP) i uprawia sport, osiągając doskonałe wyniki, szczególnie w biegach krótkich. Podczas Igrzysk w biegu na 200 metrów uzyskała czas 28,4 sek. Na fotografii widzimy ją, gdy przerywa taśmę kończąc jako pierwsza bieg na 60 metrów. Za rok — także jako pierwsza, gdyż jest przodownicą nauki — skończy szkołę i będzie się starała dostać na AWF. — „Chcę być instruktorką WF — mówi z zapałem. Chcę w przyszłości wychowywać młodzież na zdrowych obywateli zdolnych obronić pokój i zapobiec wojnie, która zabrała mi rodziców".



Emocjonujący przebieg miał wyścig kolarski na 20 kilometrów. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się dosłownie na ostatnich metrach przed metą. Pierwszym był kol. Ryszard Lubin z olsztyńskiego Liceum Handlowego, który w ostatniej chwili minął prowadzącego cały czas Zbigniewa Ostrowskiego z Działdowa i uzyskał dobry czas —36,38 min.



O 2 i 3 miejsce w koszykówce walczył Kętrzyn z Dobrym Miastem. Dobre Miasto przegrało ten mecz 32:17 po żywej walce, której fragment widzimy na fotografii. Pierwsze miejsca w koszykówce i siatkówce zdobyło Lic. Administracyjno - Handlowe z Olsztyna.





Przodownikiem w nauce i sporcie jest Stanisław Barcz z Lic. Adm. Handl. w Olsztynie. Jego ojciec był działaczem Zw. Polaków w Niemczech i został zamordowany przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym. Stanisław wraz z rodziną był kilkakrotnie przerzucany z miejsca na miejsce. Wreszcie po zakończeniu wojny powrócił do swego rodzinnego miasta — Olsztyna.

Jest on jednym z najlepszych uczniów w klasie, a równocześnie jednym z najlepszych sportowców na Igrzyskach. W skoku wzwyż zajął II miejsce, startował w sztafecie 4 x 100 i grał w drużynie koszykówki, która w zawodach zajęła pierwsze miejsce. (bar)

Foto „Sztandar Młodych" (K. BARCZ)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Młodzież szkół zawodowych woj. olsztyńskiego coraz lepsza w sporcie i nauce

Pociąg wyjeżdżający rano z Olsztyna do Szczytna bywał zwykle prawie pusty. Zwykle, ale nie 23 maja br. Tego dnia na peronie panował ożywiony ruch. Kręciła się po nim młodzież w barwnych sportowych dresach, taszcząc ze sobą tyczki, kule, piłki czy rowery, a z pootwieranych okien wagonów, na których widniały tablice — „pociąg obsługuje młodzieżowa brygada konduktorska" coraz to płynęła jakaś wesoła, dziarska piosenka, np. „Jeśliś mazgaj, szczerze wstydź się"...

Nawet dyżurny ruchu więcej razy niż zwykle machnął swoją tabliczką. — Raz maszyniście, a kilkanaście razy młodzieży jadącej na V Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego okręgu olsztyńskiego, które odbywały się w Szczytnie.

W pociągu jedni śpiewali, inni rozmawiali o zawodach, a jeszcze inni korzystali z okazji, aby przeprowadzać konsultacje przed zbliżającymi się w szkole egzaminami. I tak np. Kol. Florian Miedziejewski z Lic. Handlowego, który na Igrzyskach zajął pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów, (członek partii, aktywista ZMP) opowiadał w czasie drogi swym kolegom o powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

NA STADIONIE WŚRÓD LASÓW

Czy byliście kiedyś w Szczytnie? Jeśli nawet nie, to pewnie znacie tę miejscowość z sienkiewiczowskich „Krzyżaków". Przecież tam znajdował się zamek, w którym więziono Juranda. Tuż za miastem — tak pewnie jak i dawniej — zaczynają się lasy. A wśród nich znajduje się piękny stadion z bieżniami, boiskami, strzelnicą, torem przeszkód, zabudowaniami; jednym słowem ze wszystkim, co potrzebne jest, aby organizować duże igrzyska sportowe. Stadion był trochę zaniedbany. Ale młodzież, która przyjechała walczyć tu o tytuły mistrzów DOSZ-u z zapałem wzięła się do roboty i szybko doprowadziła urządzenia sportowe do stanu używalności.

ABY BYĆ SPRAWNYM DO PRACY I GOTOWYM DO OBRONY POKOJU

Pierwszego dnia igrzysk, tj. 23 maja odbywały się przede wszystkim wstępne eliminacje. Po kolacji zespoły artystyczne z Kętrzyna, Ostródy i Biskupca urządziły wieczornicę dla 300 uczestników igrzysk i miejscowego społeczeństwa. Na drugi dzień rano zawody rozpoczęto defiladą zawodników, przemówieniami przedstawicieli Partii, DOSZ-u i młodzieży, w imieniu której głos zabrał przodownik nauki i sportowiec—kol. Andrzej Bartoszewski z Liceum Mech. w Kętrzynie. — „Przyrzekamy wzmóc swe wysiłki — powiedział on — by wszyscy nasi koledzy zdobyli odznakę SPO. W ten bowiem sposób podniesiemy swą sprawność fizyczną i gotowość do obrony naszego ludowego państwa, do obrony pokoju na całym świecie. Będziemy brać przykład z młodzieży i sportowców radzieckich; będziemy mówili wszędzie jak drogi nam jest pokój; będziemy pomagać w przygotowaniach do zlotu w Berlinie; będziemy pracą i nauką budować w naszym kraju szczęście, pokój i socjalizm".

DUŻO DOBRYCH WYNIKÓW

„Szul-ców-na. Szul-ców-na"! — skandowali licznie zgromadzeni widzowie — mieszkańcy Szczytna, gdy ta młoda zawodniczka biegła pięknym stylem po bieżni.

— Ale Beata Szulcówna czy Stanisław Barcz, to nie jedyni rokujący duże nadzieje zawodnicy. Bo np. Majewski uzyskał dobry czas na 400 metrów (54.9 sek.). Sztafeta olimpijska w składzie Majewski, Gryszewski, Miedzianowski i Jurewicz miała czas 3.34.1. Borewicz skoczył w dal 6.27 m, a Karpińska 4.48 metra, 18-letni Tomszys rzucił 5 kg kulą 13.93 metra, a dyskiem 49,84 m. Na wysokim poziomie stała także szermierka bagnetem, w której zwyciężyli Włodzimierz Szymczak i Roman Solski oraz koszykówka i siatkówka męska, w której I miejsce zdobyło Lic. Administracyjno - Handlowe z Olsztyna.

IGRZYSKA SPEŁNIŁY SWE ZADANIE

Igrzyska okręgu olsztyńskiego spełniły swe zadanie. Wykazały one stale rosnący poziom sportowy młodzieży, uczącej się w szkołach zawodowych Warmii i Mazur. Igrzyska były także dobrze przygotowane organizacyjnie. Jest to zasługą pracowników Wydz. dla Spraw Młodzieży DOSZ-u z ob. Trochą na czele, towarzyszy z WKKF, uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczytnie. Wiele pomógł organizatorom Igrzysk Powiatowy Komitet PZPR w Szczytnie.

Stadion, zajmujący obszar kilku kilometrów kwadratowych, był cały zradiofonizowany przez uczniów Lic. Handlowego z Olsztyna. Mikrofony sprawozdawcze przenoszone były z miejsca na miejsce tak, że widzowie meczu piłkarskiego wiedzieli równocześnie co się dzieje na innych boiskach.

*

Igrzyska zakończyły się zwycięstwem Lic. Adm. - Handlowego z Olsztyna (gdzie nauczycielem WF jest ob. Kazimierz Troicki) przed Liceum Komunikacyjnym z Olsztyna (tutaj WF prowadzi Mieczysław Doroszuk) i Zasadniczą Szkołą Zawodową z Ostródy.

Ale przede wszystkim zwyciężyła tu młodość i radość, jaką daje sport, sport, który przygotowuje tysiące ludzi sprawnych do pracy i obrony, niezłomnych bojowników o pokój.

KRYSTIAN BARCZ

P.S. — Pracownicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie i Zarządu Powiatowego ZMP w Szczytnie z zaciekawieniem zapewne przeczytają ten reportaż o Igrzyskach, na które „zapomnieli" przybyć... A może uważali, że ich obecność na Okręgowych Igrzyskach Szkolnictwa Zawodowego jest zbyteczna?

Migawki

W drugim dniu Igrzysk zawody odbywały się ściśle wg. planu, a czasami... nawet wyprzedzały go. Spóźniła się natomiast z obiadem kuchnia. Zawodnicy, którzy nie mogli się doczekać jedzenia, zaczęli skandować: „Kuch — nia — na start!" Rezultat — niedogotowane ziemniaki...

*

Pierwszą nagrodę zespołową na Igrzyskach — puchar i kajak — zdobyło Lic. Adm. - Handlowe. Toteż kiedy poproszono o odebranie nagród kol. Karpińską, zbladła ona z przerażenia. Puchar jak puchar, ale jak tu odebrać kajak? Na szczęście okazało się jednak, że kajak jest do odebrania, ale w Olsztynie...

(bar.)

MŁODZIEŃCZE LATA MAO TSE-TUNGA 4)

Pierwsze kroki w pracy społecznej

Nawiązałem szeroką korespondencję ze studentami i przyjaciółmi z innych miast. Z czasem uświadomiłem sobie jednak konieczność założenia bardziej zwartej, jednolitej organizacji. **W 1917 roku wraz z kilkoma przyjaciółmi wziąłem udział w założeniu Hsin Min Hsueh Hui (Nowe Stowarzyszenie Szkół Ludowych).** Liczyło ono około 80 członków, a nazwiska wielu z nich stały się z czasem sławne w historii komunizmu chińskiego i Chin rewolucyjnych. **Większość członków Hsin Min Hsueh Hui zginęła zresztą w czasie kontrrewolucji, w 1927 roku.**

W różnych miastach Chin powstawały stowarzyszenia radykalne, zakładane przez bojową młodzież, która zaczynała wywierać wpływ na politykę chińską. Większość **z nich znajdowała się pod wpływem słynnego czasopisma Odrodzenia Literackiego „Hsin Ching Nien" (Nowa Młodzież),** które zacząłem czytać będąc jeszcze w Szkole Pedagogicznej. W tym czasie poglądy moje stanowiły mieszaninę liberalizmu, reformizmu demokratycznego i socjalizmu utopijnego. **Byłem zdecydowanym antymilitarystą i antyimperialistą.**

Wstąpiłem do Szkoły Pedagogicznej w roku 1912, a skończyłem ją w roku 1918. Matka moja umarła w ostatnim roku mego pobytu w szkole. Mniej niż kiedykolwiek miałem ochotę wracać do domu. Postanowiłem wyjechać do Pekinu.

Wielu studentów z prowincji Hunan zamierzało wyjechać na studia do Francji, ale przedtem postanowili nauczyć się francuskiego w Pekinie. Brałem udział w organizowaniu tej akcji i odprowadziłem do Pekinu kilku studentów z Hunanu. Ale sam nie chciałem jechać do Europy. Czułem, że nie wiem jeszcze dość o swoim własnym kraju i że mogę ten czas wykorzystać z większym pożytkiem w Chinach.

Zostaję pomocnikiem bibliotekarza na uniwersytecie

Życie w Pekinie wydało mi się bardzo drogie. Przybyłem do stolicy, pożyczając pieniądze od przyjaciół i od pierwszej chwili musiałem szukać pracy. Yang Chen-chi, mój profesor ze Szkoły Pedagogicznej, który został mianowany profesorem Uniwersytetu Krajowego w Pekinie, przedstawił mnie bibliotekarzowi Uniwersytetu Li Ta-chao, jednemu z założycieli Chińskiej Partii Komunistycznej. **Zostałem pomocnikiem bibliotekarza i zarabiałem 8 dolarów miesięcznie.**

Wśród przychodzących do biblioteki osób znajdowali się sławni przywódcy ruchu Odrodzenia, którzy mnie bardzo interesowali. Próbowałem dyskutować z nimi na tematy polityczne lub kulturalne, ale byli przeważnie bardzo zajęci i nie mieli czasu wysłuchiwać mówiącego dialektem południowym asystenta bibliotekarza. To mnie jednak nie zniechęciło. **Zapisałem się do Stowarzyszenia Filozoficznego i do Stowarzyszenia Dziennikarskiego, by móc słuchać wykładów na Uniwersytecie.**

W tym czasie poznałem Yang Kai-hui i pokochałem ją. Była ona córką mego dawnego profesora etyki Yang Chen-chi, który wywarł na mnie taki wpływ w młodości i który w Pekinie stał się mym prawdziwym przyjacielem.

Coraz bardziej interesowałem się polityką i moje poglądy stawały się coraz bardziej radykalne. Ale w tym czasie, były one jeszcze mgliste. Jak to się u nas mówi, — szukałem drogi.

Warunki życia w Pekinie były nędzne. Kontrastowało z nimi i wynagradzało je w pełni **wspaniałe piękno starej okolicy. Mieszkałem w małym pokoiku wraz z siedmioma innymi lokatorami.** Gdyśmy spali, musiałem uprzedzać każdego z mych sąsiadów, że chcę obrócić się na drugi bok.

Na początku roku 1919 udałem się do Szanghaju ze studentami, którzy jechali do Francji. Najbardziej interesujące w tej mojej pierwszej podróży na północ kraju były wycieczki, nie ustępujące mojej wędrówce po prowincji Hunan.

Poświęcam się działalności politycznej

Po powrocie do Chang-sha bardziej bezpośrednio zająłem się polityką. Większą część mego czasu poświęcałem działalności politycznej wśród studentów. **Byłem redaktorem naczelnym „Przeglądu Hsiang Chiang", dziennika studentów Hunanu, który posiadał wielki wpływ na ruch studencki w południowych Chinach.** Byłem także współtwórcą Wen-hua Shu Hui (Stowarzyszenie Kulturalne Książki), które miało za zadanie badanie nowoczesnych tendencji kulturalnych i politycznych.

Po zamknięciu „Przeglądu Hsiang Chiang" przez gubernatora Hunanu, przeciwko któremu **występowaliśmy, udałem się do Pekinu jako przedstawiciel Stowarzyszenia Min Hsueh Hui by zorganizować tam ruch antymilitarystyczny.** Zostałem dyrektorem agencji prasowej, mającej pomagać w przeprowadzeniu tej akcji.

Mniej więcej w tym czasie **Hsin Min Hsueh Hui rozpadło się na dwie grupy, z których lewicowa domagała się daleko idących reform społecznych, gospodarczych i politycznych.**

W roku 1919 udałem się po raz drugi do Szanghaju. Potem powróciłem do Chang-sha, aby zorganizować Ligę dla Odbudowy Hunanu. Objąłem posadę nauczyciela, kontynuując moją działalność w stowarzyszeniu Hsin Min Hsueh Hui, które zamieściło w swoim programie żądanie niezależności Hunanu. Nasza grupa domagała się równych praw dla mężczyzn i kobiet, rządu reprezentacyjnego oraz popierała program demokracji burżuazyjnej. W naszym dzienniku „Nowy Hunan" atakowaliśmy parlament prowincjonalny, w którym większość stanowili właściciele ziemscy i wielka burżuazja, będąca na żołdzie imperialistów.

W roku 1920 Hsin Min Hsueh Hui zorganizowało manifestację dla uczczenia trzeciej rocznicy rosyjskiej Rewolucji Październikowej. Manifestacja została rozpędzona przez policję, która nie pozwoliła manifestantom na wzniesienie czerwonego sztandaru.

Od tego czasu przekonywałem się coraz bardziej, że tylko władza polityczna mas, uzyskana drogą zorganizowanej akcji, może zagwarantować realizację reform.

Zimą 1920 roku po raz pierwszy organizowałem politycznie robotników i zacząłem ulegać wpływowi teorii marksistowskich i historii Rewolucji rosyjskiej. W czasie mego drugiego pobytu w Pekinie **czytałem wiele o wydarzeniach w Rosji i starałem się zdobyć chociaż tę odrobinę literatury komunistycznej, jaką można było wtedy znaleźć w Chinach.**

Wstrząsnęły mną szczególnie trzy książki. Dały mi one wiarę w marksizm, od którego nigdy już nie odstąpiłem, skoro raz przyjąłem go jako właściwą interpretację historii.

Były to: **Manifest Komunistyczny — pierwsza książka komunistyczna tłumaczona na język chiński, „Walka klas" Kautskiego i „Historia socjalizmu" Kirkuppa.**

Latem 1920 roku stałem się w teorii i do pewnego stopnia w praktyce marksistą. Od tego czasu też uważam się za marksistę.

Tłum. i oprac. HAK.

Poprzednie odcinki opowieści o życiu tow. Mao Tse-tunga zamieściliśmy w Nr Nr 123 (331), 124 (332), 125 (333) „Sztandaru Młodych".

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"; ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-01-20, 22, [illegible] 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-21-80 — [illegible] Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-31357